Nr. 94. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Kwietnia 1879. Rok XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 „ — „
w państwie Austrjackiem, 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Szwajcarji . . po 7 złr. 50 cnt.
Turcji i księstw Naddun.
pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4. Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 53.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 23. kwietnia.

(Dzień 24. kwietnia w Petersburgu i w Wiedniu. — Różnica między despotycznym monarchą a konstytucyjnym. — Przemowy cara a przemowy cesarza austrjackiego do deputacji. — Scena z tragedji Ludwika XI. jako wstępna do upadku, już odegrana w Petersburgu. — Przewrotność *Czasu* w polemice. — Z poniedziałkowego posiedzenia Izby posłów.)

Dnia jutrzejszego car opuszcza Petersburg i udaje się do Liwadji. Żelazna kareta zawiezie go do dworca kolejowego pod silną eskortą. Dworzec będzie obsadzony wojskiem i policją, aby nikt tam zajść nie mógł. Również wszystkie dworce, gdzie stawać ma pociąg, będą wojskiem i policją zabezpieczone. Oprócz tego na całej linii kolejowej będą rozstawieni żołnierze w pewnych odległościach. Leibgwardja i policja jechać będą tak w pociągu, który iść będzie naprzód, jak i w pociągu, którym car sam pojedzie. Zarządzenia już poczynione od kilku dni, jak nam przybyli podróżni opowiadają. Wojsko rozstawia się wzdłuż linii kolejowej, kilkusetmilowej. Co pięćdziesiąt kroków ustawiono są stosy drew, które z zmierzchem będą zapalone, aby przy ich świetle żołnierze i straż mogli dobrze pilnować linii kolejowej. Na dwadzieścia cztery godzin przedtem wszystkie pociągi będą wstrzymane i nikomu nie będzie wolno zbliżyć się nawet do szyn kolejowych lub do dworców. Trwoga o bezpieczeństwo życia cara podyktowała te ostrożności!

W tym samym dniu w namiocie otwartym na wolnym placu zamku w Wiedniu między cesarz i cesarzowa austrjacy, otoczeni w około deputacjami bardzo licznemi ze wszystkich ziem austro-węgierskich. Po przed namiot przez godzin cztery przeciągać będzie pochód uroczysty a na całej przestrzeni, którą on zajmie, nie przychodzi na myśl obawa o bezpieczeństwo cesarskiej pary.

Oto jest różnica olbrzymia pomiędzy despotycznym monarchą a konstytucyjnym, występującą tak jaskrawo na zewnątrz zrządzeniem losu w jednym i tym samym dniu.

Car świeżo przyjmował deputacje, gratulujące mu ocalenia. Cesarz austrjacki przyjmuje deputacje z gratulacjami srebrnego wesela. Dzisiaj już dochodzi nas treść jednych i drugich przemówień.

Car w swych przemowach nakazuje obywatelom, aby szpiegowali swych domowników i denuncjowali policji. Nazywa to ich obowiązkiem świętym, naczelnym zadaniem człowieka (tj. car i czynowniczy) nie będzie mógł bezpiecznie wyjść na ulicę. Przyjęcia deputacji Polaków odmawia, a adres każe pisać w języku moskiewskim. Cesarz austrjacki deputacje biskupów upraszał, aby się modlili o bezpieczeństwo jego, bo jego rodziny zostającej, gdyż od szczęścia ludów zawisło i jego rodziny szczęście. Deputacji węgierskiej Izby, która w swym adresie podniosła, że od wieku znowu od niejd król przemawia w ich ukochanym węgierskim języku, król odpowiada, że szczęście całej polityki austro-węgierskich jest najpierwszym zadaniem jego życia. Każdego ludu deputacja składa mu adresy w swym ojczystym języku, a cesarz oświadcza, że równą miłością ogarnia wszystkie te ludy bez różnicy języka i wyznania.

A na dworze petersburskim nikt nie jest w stanie tych porównań zrobić i wniosków z nich wyprowadzić, bo takim myśl porównania uważana byłaby za zbrodnię główną. Na carat nic w świecie nie jest w stanie wpłynąć. Pójdzie on swoją drogą *usque ad finem*. I w tej właśnie niemożności wycofania się z tej drogi w inną, leży niezawodny jego upadek. Ta scena jak królestwo Makbeta w tragedji Szekspira z orężem w ręku na placu boju bohaterskiej walce, ale jak królestwo Ludwika XI. w trajedji Delavigne'a. Już jedna scena z tej trajedji się odegrała, scena, w której despota francuski ze strachu na widok mordercy pada na ziemię i podnieść się nie może, aż go dworacy podnoszą. A gdy ujrzał, że morderca go nie zabił, mści się i wydaje najsroższe rozkazy. Tchórze są najmściwsi, gdy niebezpieczeństwo minie, a mściwość z tchórzostwa jest nie znamieniem siły, lecz objawem upadku.

Czytamy w *Czasie*: „Jako *curiosum* istotne, a przecież godne zastanowienia, przytaczamy, że *Gaz. Narodowa* przedrukowawszy artykuł *Czasu* o zamachu na cesarza rosyjskiego, podkreśliła w nim jak godne potępienia następujące słowa: „dodać winniśmy i możemy w imieniu zawsze wielkiej większości narodu polskiego, że jenne i stanowcze oświadczenie, że w walce o podstawy społeczne, porządek i ład boski i ludzki, Polacy jako tacy stoją i stać będą wytrwale z poświęceniem i męskością w obronie tych podstaw, tego ładu i porządku, jakiekolwiek mogłyby się w społeczeństwie polskiem znaleść wyjątki, które z niego wyrzucone być winny i zostaną." *Gazeta Narodowa* uważa za występek przeciw Polsce i patrjotyzmowi obronę **podstaw społecznych ładu i porządku boskiego i ludzkiego!** Winszujemy jej i jej czytelnikom i nie zazdrościmy zaiste takiego samobójczego patrjotyzmu; tłumaczy to nam jednak podjętą przez *Gazetę Narodową* obronę socjalistów oraz przekonywa nas, że tak *Gazeta Narodowa* nie chce, aby socjaliści wyrzuceni ze społeczeństwa polskiego, lub w niem zduszeni zostali. Zwracamy uwagę obywatelstwa naszego na tę tendencję *Gazety Narodowej*, która zresztą może być tylko logicznem następstwem jej ciągłego zachowania się."

Przewrotność *Czasu* nie dochodzi do ostatnich granic. Gdyby *Czas* był istotnie tylko to napisał co zacytował, toby nie można było powiedzieć, iż podsuwa caratowi myśl oparcia się na konserwatyzmie polskim. Ale *Czas* robiąc ten cytat, rozmyślnie opuścił wstęp: „Jeżeli zaś, jak jest prawdopodobnem, zamach jest jednym z czynów spisku socjalistycznego" i td. — poczem następuje zacytowany ustęp. Więc wobec tego faktu *Czas* złożył to oświadczenie, że naród polski stoi i stać będzie z poświęceniem i męstwem w obronie ładu społecznego, praw boskich i ludzkich i t. d., t. j. ofiarował naród polski za narzędzie caratowi do walki ze spiskiem rewolucjonistów moskiewskich, usiłujących obalić carat, i przyrzekł, że Polacy z męstwem i poświęceniem przeciw temu spiskowi walczyć będą.

Czas zwraca uwagę obywatelstwa polskiego, iż *Gazeta Narodowa* ma socjalistyczną tendencję, czego ciągłem swojem zachowaniem się dowodzi. W pojęciu *Czasu* wszystko, co nie jest stańczykiem, jest socjalizmem. Z braku solidarności wpadł ten przewrotny organ na konik socjalizmu, insynuując wszystkim przeciwnikom swym tendencje socjalistyczne! Nie udało się zgromadzić liczniejszego zastępu około hasła ogólnonarodowej solidarności. Trzeba było innego poszukać, aby zatrwożyć klasę liczniejszą i napędzić do obozu stańczyków.

Poniedziałkowe posiedzenie przedlitawskiej Izby posłów miało kilka godnych uwagi ustępów. Wytoczyła się rozprawa nad etatem ministerstwa skarbu, a sprawozdawca Suess krytykował mowę ministra skarbu, miana na końcu wypowiedzianą przez jenerałowie. P. Suess mówił między innemi:

„Smutna to polityka finansowa, kończąca się na technicznych doświadczeniach urzędnika podatkowego, na okrawywaniach skąpca i na owych fortelikach, potrzebnych do ukowania pożyczki. Sam minister nie chciał wysnuć żadnych wniosków z rachunków, ze się dochodów stałych — poprostu sposobami administracyjnemi podniesienie to przeprowadzono. Ale z podniesienia się dochodów stałych nic dobrego wywnioskować nie można. Podatek od cukru jest taki, iż nie wiemy, ile cukru w domu skonsumowano. Jak można mówić o podniesieniu się dochodu brutto, gdy w nim figuruje loterja, albo sól, zmienna według kontraktów z obcemi państwami! Jak mój zresztą minister do swego pięciolecia podatkowego wciągać rok 1873? Niema polepszenia finansów państwa bez polepszenia dobrobytu ogólnego.

Już to raz wytknąłem, że młodzież wobec ciągłych wstrząśnień ekonomicznych garnie się do służby rządowej, unikając innych sposobów zarobkowania. Dochód z loterji, tak od r. 1873, jak i po r. 1873 wzmaga się — dowód to upadku ekonomicznego. Hurtownie minister wykazał podniesienie się dochodów z tytonu, ale przebiegając rok po roku, okazuje się owszem ciągłe upadanie od r. 1873. Wkładki w kasach oszczędności maleją.

Ale weźmy statystykę kryminalną. Od roku 1874 do końca 1877 objawia się ciągły wzrost skazań za zbrodnie, a co gorsza, coraz więcej skazanych jest żonatych, między tymi zaś takich, co dziećmi są obarczeni. Dowód ten, że w nędzy wzmagają się zbrodnie. W tymże czasie upada liczba nowych małżeństw. Tylko co do poczty i ruchu na kolejach dazuje się poprawa od r. 1876 — wszelako konsumcja się nie wzmogła, a to główne, więc też dotąd nie wiele znaczy, iż od r. 1873 bilans nasz handlowy o jakie 300 milionów złr. się polepszył.

Ciągle prawią nam, że Austrja krajem ubogim, a jednak nie mamy się, dla małego stosunkowo dochodu czystego niszczyć przez loterję rdzeń główną dobrobytu, oszczędność. W r. 1871 było 3.230 kollektur — odtąd ciągle uchwalaliśmy rezolucje co do zniesienia loterji, którą i sam rząd potępiał, a nawet przyrzekał, iż z reorganizacją podatków stałych zaniecha loterji — a oto w r. 1877 według wykazu urzędowego mamy 3.874 kollektur, t. j. o 644 więcej. W r. 1866 było 70 milionów stawek, w r. 1870 już było 74 milionów, a w r. 1876 — na 20 milionów ludności — 108 milionów stawek. Od r. 1866 do 1870 stawki wynosiły co roku 13 mil. złr., od r. 1870 do 1876 wzniosły się o 9 mil. złr., ale w tym ostatnim czasie czysty dochód podniósł się tylko o $2^3/_4$ mil. złr. Okropnie zaś jest w r. 1877 — liczba stawek się podnosi, ale dochód z nich upada — przeciętna stawka spada z 20 ct. na 18 ct., t. j. mania gry sięga w coraz niższe i uboższe klasy. Zamknięcie rachunkowe za r. 1877 przyznaje to, ale winę zwalą na pomnożenie kollektur w Dolnej Austrji i Galicji — dodając, że dalszego pomnażania kollektur ministerstwo zabroniło. Tymczasem w r. 1868 w samej Dolnej Austrji 88 nowych kollektur utworzono. Raz przecie to się skończyć musi, i w przyszłym roku rząd powinien postawić wnioski pozytywne.

W końcu podniósł p. Suess sprawę waluty.

P. Kozłowski podniósł niezadowolenie, wywołane w Galicji sposobem przeprowadzania regulacji podatku gruntownego, tudzież używaniem do reambulacji takich ludzi, którzy języka krajowego nie rozumieją.

Minister de Pretis odpowiadał p. Suessowi wymijająco — a natomiast szeroko się rozwodził nad wrzawą, jaką w ogóle wywołała mowa jego w rozprawie ogólnej, zapowiadająca okrojenie płac urzędników. „Ja sam — powiada — od szeregowca służyłem, mam każdego urzędnika za kollegę, za mnie przeprowadzono regulację płac i rang — jakżeżbym mógł pragnąć niesłusznego pogorszenia losu urzędników! Prawa już nabyte nie mogą popaść ukróceniu. Ale to pewna, że pierwsza płaca urzędnika, wynosząca co najmniej 750 złr., jest zbyt wysoka. Tak nigdzie nie płacą — i pobudza to do zbyt wczesnego żenienia się."

W końcu odpowiada minister p. Kozłowskiemu: „Co do owych urzędników, nieznających języka krajowego, nie mogę naprędce podać cyfr dokładnych, ale ponieważ kilku panów już mnie prywatnie o to interpelowało, więc rozpatrzyłem się w tej sprawie, i jeżeli pamięć mnie nie myli, to na 271 geometrów w Galicji jest 153 urodzonych krajowców, ale i pomiędzy resztą znaczna jest liczba takich, co już przed regulacją podatku gruntowego, a na każdy sposób od początku jej już w kraju byli. Dowiedziałem się dalej, iż z tych, których ostatniemi czasy tam posłano, galicyjscy kompetenci tylko pięciu, jako nieuzdolnionych, nie uwzględnili.

„W zupełności przeto zadość uczyniłem względom dla kraju i krajowców, i zawsze czynię to chętnie, bo o ile osobiście miałem sposobność poznać urzędników galicyjskich, muszę im wydać świadectwo, że są bardzo zdolnymi i zręcznymi urzędnikami. Jeżeli przeto dla braku posłano tam znaczny zastęp urzędników z takich prowincyj, w których byli niepotrzebni, to są to sami tacy, co jakiś język słowiański posiadają, a zatem byli w stanie rozumieć rzecz w Galicji i tam zupełnie zadość uczynić swemu zadaniu. Sądzę przeto, iż żałoba w tej sprawie nie ma podstawy, i upraszałbym p. posła, aby moje oświadczenie niniejsze uważał za dowód, iż, zanim tu głos zabrałem, sprawą się zająłem i wywiadywałem się".

I p. Kozłowski nic, zgoła nic na to nie odpowiedział, chociaż dzienniki dość mu podały materjału na zbicie wywodów ministra! A przecie ostatnie słowa ministra były burą dla delegacji naszej!

P. Roser, jak co roku, wniósł o zniesienie loterji, proponując natomiast podatek od oświetlenia gazowego lub opłatę giełdową.

P. Steudel wniósł rezolucję, żądającą na przyszły rok reformy akcyzy i zwołania ku temu ankiety.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Z Szwajcarji d. 18. kwietnia.

Pod wrażeniem zamachu na życie cara Aleksandra II. w Petersburgu, odbywał się w Szwajcarji proces pana Brousse, oskarżonego o zachęcanie do królobójstwa w artykułach drukowanych w *Avantgardzie*. Gdyby nie ten zamach, zapewne sprawa ta traktowaną by była jako zwyczajne przekroczenie prasowe. Powtarzające się jednak w Europie zamachy, zmusiły prokuratora, pana Morel podnieść wzgląd polityczny tej sprawy, który wymagał surowego ukarania autora królobójczych artykułów, jeżeli Szwajcarja ma być wolną od zarzutu, iż jest ogniskiem propagandy, godzącej na życie monarchów.

Proces toczył się przed forum sądu przysięgłego w Neufchatel. Pan Brousse, który odpowiadał z wolnej nogi, przyznał się do autorstwa wszystkich inkryminowanych artykułów. Tłumaczył się z godnością jako człowiek przekonania, dowodząc, iż rozwijając ze stanowiska prawniczego oraz politycznego teorje socjalistów ze szkoły kollektywistów, dotknął i kwestji królobójstwa, nie myśląc nikogo zachęcać do mordowania panujących. Sprawa więc jego nie powinna być sądzoną jako sprawa polityczna, lecz jako prasowa. Prawo o wolności drukowanego słowa dozwala roztrząsać i oceniać w dziennikach wszelkie teorje społeczne i polityczne, oraz środki i sposoby, jakiemi realizują się te teorje, — i on to czyniąc, nie stał się winnym propagandy królobójczej.

Obrońca jego pan Fanguer do przytoczonych słów oskarżonego dodał, iż paragraf 42. konstytucji, na zasadzie którego wytoczono jego klientowi proces, nie powinien być w tym razie zastosowanym. Dozwala on ścigać sądownie winnego na wyraźne tylko żądanie mocarstwa zaprzyjaźnionego z Szwajcarją, i to takiego, które jest wzajemnie obowiązane do podobnego u siebie postępowania. Ponieważ zaś żaden z zaprzyjaźnionych z Szwajcarją rządów nie wymagał ukarania sądowego pana Broussa, w sprawie więc jego rozstrzygać powinno prawo o wolności drukowanego słowa. Oprócz tego zwrócił obrońca uwagę na życie nienaganne i honorowe obwinionego. Jest to mąż głębokiej nauki, i jakkolwiek cudzoziemiec, wykładał w wyższych zakładach naukowych szwajcarskich nauki przyrodnicze; podczas zaś cholery w Montpellier odznaczył się nadzwyczajnem poświęceniem przy ratowaniu chorych.

Prokurator nie znalazł słowa odpowiedzi na argumenta oskarżonego i obrońcy, — prezes jednak trybunału pan Roguin w mowie swojej do przysięgłych zwrócił ich uwagę na prawo międzynarodowe i znaczenie jego dla Szwajcarji, przyczem nie omieszkał nadmienić, iż niewłaściwe postąpienie sądu mogłoby sprowadzić przykre kłopoty dla republiki. Przysięgli snać uznali za właściwe poddać sprawiedliwość pod wymagania polityczne, orzekli bowiem 10 głosami przeciwko 2, iż oskarżony jest winnym zarzucanej mu zbrodni, trybunał zaś skazał go na 2 miesiące więzienia, dziesięcioletnie wydalenie z granic Szwajcarji, 200 franków kosztów, skonfiskowanie numerów *Avantgardy* z artykułami inkryminowanymi, i ogłoszenie wyroku w 10 dziennikach.

Ponieważ wyrok sądu przysięgłych w Neufchatel (z dnia 16. kwietnia) nie stwierdził faktu, ażeby artykuły o królobójstwie w *Avantgardzie* odniosły jakikolwiek skutek, więc pan Brousse założył rekurs do sądu kasacyjnego, gdzie interpretacja prawa o wolności prasy będzie decydować o jego winie bez dopuszczenia względów politycznych.

Dzienniki wyrażają opinię, iż i przysięgli w Neufchatelu nie byliby do swojej decyzji dopuścili również względów politycznych, gdyby nie świeże wrażenie petersburgskiego zamachu. Zamach ten piąty w ciągu jednego roku potwierdza mniemanie, iż królobójstwo zamienionem zostało w systemat rewolucyjny. Nowocześni rewolucjoniści porzucili barykady, zbrojne walki i wszystkie sposoby, któremi do niedawna ludy zdobywały sobie prawa wolności. Potężne armie, któremi prędko i łatwo zgnieść można każde poruszenie zbrojne mas ludowych, stały się przyczyną owej zmiany w systemie rewolucyjnym. Czy jednak zamachy i teroryzowania przez skrytobójstwa, oraz przez tajemne podcinanie nerwów wszelkiej organizacji w obecnych państwowych i społecznych porządkach, doprowadzi rewolucjonistów do celu? wątpić się godzi. Zamachy nie są bynajmniej nową, nieznaną rzeczą w państwie carów. Wprawdzie nie strzelano nigdy do nich z ulicy, i pierwszy dopiero Aleksander II. brany był na cel rewolucyjnego pistoletu, — lecz duszenie carów szarfami, trucie i zabijanie tabakierkami, było oddawna praktykowanem w pałacach samodzierzców Moskwy. Jak owe pałacowe zamachy usuwały osoby, lecz nie zmieniły systemu, tak i uliczne zamachy, chociażby się powiodły, nie wywołają zmiany despotyzmu na konstytucyjne rządy.

Dawniej wielcy panowie, dygnitarze państwa brali na siebie rolę carobójców, dzisiaj wzięli ją na siebie studenci i profesorowie moskiewscy. Jak jedni niczego nie dokazali, tak i drudzy niczego nie dokażą, dopóki lud moskiewski będzie jak był dotąd podstawą panowania carów. Zdaje się, że nihilistom o nic też więcej na teraz nie idzie, jak o zdjęcie z carów uroku świętości i wszechmocności, jakim są w oczach ludu moskiewskiego otoczeni. Zamachy przez nich urządzane mają więc na celu odebranie carom siły moralnej, która ich przedstawiała jako straszną, wielką a nieomylną powagę. Represja najsroższa, ani też urzędowe manifestacje przywiązania nie przywrócą im utraconej przez zamachy powagi. W państwach oświeconych, konstytucyjnych, zamach czyni tylko ściślejszymi węzły,

---

NA ŻMUDZI.

Dzieje Nadniewiezkiego pułku 1863 — 1864.

Według otrzymanych z Litwy notat

spisał

FELIKS LEWICKI.

(Ciąg dalszy.)

W krótkim też czasie pułk Nadniewiezki stanął w komplecie, licząc pod sztandarem uzbrojonych 4.200 żołnierzy. Cztery tysiące było piechoty i dwustu kawalerzystów. Piechota była uzbrojona w broń palną, w kosy lub piki, kawalerja zaś miała mundury z burego samodziału, rogatywki granatowe, miała dubeltówki, pistolety olstrowe i pałasze.

Pułk złożony był z ochotników z powiatu Kowieńskiego, Rosieńskiego, Telszewskiego, Szawelskiego, Poniewierskiego, Nowo Aleksandrowskiego i Wiłkomirskiego. Podzielony był na bataliony, kompanie, plutony i sekcje. Oprócz wozów potrzebnych pod tabor, kuchnię i broń, był także i jaszczyk dla ładunków i amunicji.

Z taką siłą z którą już na serjo mierzyć się było można z nieprzyjacielem, pułkownik Kuszłejko umyślił puścić się otwarcie po kraju. Swoją manifestacją wojskową podnosił ducha po wsiach, werbował, propagował nie zdecydowanych i wahających się jeszcze włościan.

Ruszył więc pułk naprzód. Postępowała szpica na początku, otwierająca drogę; za nią w odległości dosyć znacznej szła awangarda; dalej korpus strzeżony flankierami po bokach; arjergarda zamykała pochód.

Szli uważnie jakby rycerze średniowieczni, jakby rzymska armia legionowa, jakby pyszny regularny korpus, jakby zesłańcy Boga idący do wielkiego czynu!

Pułk postępował śmiało traktem, zatrzymując się po wsiach na wypoczynki. Doszedł tak do wsi Montwidów położonej na trakcie prowadzący z Szawel do Kiejdan, zatrzymał się potem na obiad w Milwidach i zniki w kraju w stronie Ilgiż do połowy wsi rządowej, skonfiskowanej na Witkowskim, patrjocie, który w 1831 roku służył Ojczyźnie.

Szli tak, zostawiając we wsiach podniosłe po sobie wrażenie.

W wielu miejscach włościanie wahali się to z bojaźni, to z niepewności jeszcze. Pułkownik ich nauczał, przekonywał mówiąc o kraju, wspólnej ojczyźnie, o braterstwie w Chrystusie, bo lud na Żmudzi przedewszystkiem jest katolickim.

Wygrywało się nieraz do połowy, gdy włościanie odpowiadali:

— Kto dobrej jest myśli, niechaj temu Bóg dopomoże!

Kwiecień nastał a z nim zupełna wiosna i ciepło w atmosferze. W połowie kwietnia doniesiono pułkownikowi, że widziano Moskali w pobliżu gdzie przybywał, że nocowali nawet w dwóch wsiach okolicznych prawie ze sobą złączonych, w Mejliszkach i Auksztolach.

Pułkownik kazał przywołać natychmiast kilku ludzi znanych mu z roztropności i dobrych chęci i rzekł do nich cicho:

— Idźcie do Mejliszek, przekradnijcie się pod wieś samą, i donieście mi powróciwszy, wielu tam znajduje się Moskali i jakiej broni.

Giedgowd, batalionowy dowódzca, stojący na uboczu, widząc pułkownika zajętego tajemną z ludźmi rozmową i domyślając się, że chodziło o wywiedzenie się o stanowisku Moskali, zbliżył się i rzekł:

— Niech mi pułkownik pozwoli pójść na te zwiady.

— Sądzę, że ci ludzie obeznani z miejscowością i ubrani po chłopsku lepiej tę rzecz załatwią — odrzekł pułkownik.

— Kochany pułkowniku — zawołał znowu Giedgowd — pozwól mi pojechać na te zwiady; mam dzielną klacz i ręczę, że żaden Moskal mnie nie dogoni. Znam się także i na nich, byłem przecież oficerem w wojsku moskiewskiem.

Prosił z natarczywością, chciał przecież raz spotkać się z Moskalami, był kontent, że będzie mógł się odznaczyć. Tak nacierał, tak prosił i przedkładał, iż pułkownik widząc wreszcie, że lepiej podobną misję powierzyć człowiekowi doświadczonemu, wysłał go na rekonesans, dając mu instrukcję potrzebną. Giedgowd ruszył w towarzystwie dwóch kawalerzystów.

Wyszli z lasu, spotkali oraczy i minęli ich kierując się ku wsi Mejliszki. Dalej spotkali dziewczynę, niosącą śniadanie dla robotników w polu.

— Dziewczyno, zawołał do niej Giedgowd, czy są Moskale w Miejliszkach?

Czerstwa dziewucha przystanęła, spojrzała dużemi oczami na powstańców.

— Niema, opuścili Mejliszki i poszli ku wsi Podzie po trakcie Rosieńskim — odparła Żmudzinka.

Giedgowd spokojnie ruszył dalej. Ale dziewczyna nie wiedziała, bo Moskale zobaczywszy z Mejliszek z daleka trzech jeźdźców w polu, skierowali ku nich lunety i spostrzegli wtedy, że to byli uzbrojeni powstańcy. Piechota moskiewska schowała się za płoty a kawalerja za domami.

Giedgowd tymczasem wtowarzystwie dwóch kawalerzystów coraz bliżej podjeżdżał do Mejliszek, ostrożnie jednak zachodził, chociaż nie spostrzegał Moskali.

Gdy stanęli blizko, że mogli mniej więcej widzieć, co się we wsi dzieje, kawalerja moskiewska wyskoczyła nagle galopem i przecięła im odwrót od lasu. Naprzeciw nich były bagna i jeziorka, ale prosto ciągnęła się polem droga wolna. Giedgowd pozycji nie znał i gdy jego towarzysze puścili się polem i uciekli Moskalom, on skierował klacz swoją do bagien, gdzie ugrzęzła, wydobyć się nie mogła i Giedgowd wpadł w ręce Moskali.

Kawalerzyści wróciwszy do oddziału, opowiedzieli, co się stało. Nie tracąc wtedy chwili czasu, lękając się napadu Moskali przeważną siłą, Kuszłejko rozrzucił pułk swój batalionami po okolicznych lasach.

Giedgowd w niewoli poznajomił się z oficerami moskiewskimi, którzy nadzwyczajną grzecznością starali się go ujmować, chcąc zapewnie badać go o wszystko co się tyczyło powstania. Był z tego powodu dobrze traktowany i to dopomogło mu, że rozpatrzywszy się dokładnie we wszystkiem, co się w obozie moskiewskim działo, poznawszy miejscowość dokładnie, wieczór, wyszedłszy z jednym tylko żołnierzem, uciekł wyjąwszy deskę z wychodka przez ogrody i pola do lasu.

W parę dni po ucieczce z niewoli, zapytywał się piśmiennie pułkownika, gdzie stawić się ma do oddziału.

VII.

Zebranie się pułku. — Pujdak. — Komisarz rządu Narodowego. Wójt niewinny. — Zatargi z Giedgowdem. — Przybycie do lasu dyktoryskiego. — Atak Moskali. — Strzelcy ochotnicy. — Medeksza. — Bitwa. — Wypędzenie z pułku Giedgowda. — Bernardyn. — Administracja narodowa. — Lasy bortkuniskie i wyspa na bagnach Zwiegiowskich.

Gdy minęło niebezpieczeństwo i ujrzał pułkownik, że Moskale przeważnemi siłami atakować go nie będą, dał rozkaz, aby pułk skoncentrował się w mażolskim lesie, w powiecie szawelskim. Przybył tam i Giedgowd, a po południu pułkownik Kuszłejko; gdy sam zjawił się w obozie, wszystkich zastał na stanowisku, w porządku. Dano zaraz rozkaz, aby sąsiednie wsie dostarczyły żywności dla wojska narodowego. Zostali zwołani wójci i pułkownik nakazał im, aby żywności dla ludzi i furażu dla koni nie brakło.

Gdy kucharze w kotłach warzyli obiad, dano znać, że dwóch jeźdzców dotarło do obozu i pragną mówić z dowódzcą. Wpuszczono ich; byłto Pujdak z towarzyszem, należeli do rozbitego pod Szydłowem oddziału Cytowicza.

— Panie pułkowniku — rzekł Pujdak, gdy został wprowadzony — przybywam posłany od licznych towarzyszy, którzy rozbici pod Szydłowem, włóczą się po lasach i pragną zapisać się do nadniewiezkiego pułku. Mamy także broń zakopaną w pewnem miejscu.

— Gdzie jest to miejsce? — spytał się pułkownik.

— W dyktoryżskich lasach, w szawelskim powiecie — odrzekł Pujdak. Miejsce to bardzo jest dogodne do obozowania, bo jeszcze oddziału tam nie było, a pozycja wyborna.

Pułkownik zamilkł, namyślał się widocznie. Już miał dać odpowiedź Pujdakowi, gdy oznajmiono, że przybył komisarz rządu narodowego, szawelskiego powiatu.

— Idź Pujdak i odpocznij, zawołam cię potem — odrzekł pułkownik.

Wprowadzono komisarza, który na samym wstępie spytał się, czy pułkownik nie ma nic do rozkazania.

- Jak na teraz potrzeba myśleć, aby żywności nie zabrakło.

— Rozporządzenie na to dałem — odparł komisarz. Potem rzekł, zwracając rozmowę do innego przedmiotu — jest wójt pewnej wioski aresztowany u pułkownika.

— Tak jest — odrzekł Kuszłejko — Giedgowd z Bitisem przyprowadzili go do oddziału, gdy przybyli ze studwudziestoma ludźmi.

— O cóż go oskarżają?

— O nieprzychylność dla naszej sprawy — odrzekł pułkownik.

— Znam doskonale tego człowieka i za niego ręczę — odrzekł na to komisarz. Jestto porządny gospodarz, przychylny owszem sprawie naszej, musiała zapewne zajść pomyłka.

Pułkownik wtedy zebrał oddział, przedstawił wójta i przed frontem spytał się, jaka jest o nim opinia wszystkich? Większa część oddziału, która go znała, wyrzekła, że jest niewinny.

Sąd był to stanowczy i wójt natychmiast wypuszczony został na wolność.

Wieczorem marsz nakazany został i pułk nadniewiezki ruszył do dyktoryżskich lasów; Pujdak służył za przewodnika.

W czasie pochodu Giedgowd wszczynał ciągłe zatargi z braćmi Przeciszewskimi, dochodziło nawet do kłótni żarliwej, tak, że parę razy pułkownik widział się zmuszonym wdać się w tę sprawę osobiście. Bracia Przeciszewscy byli bardzo dobrymi Polaki i dzielnymi żołnierzami, mieli nawet charakter zgodny i towarzyski. Te więc kłótnie i nieporządek w oddziele, pochodziły od Giedgowda.

(C. d. n.)

jakie łączą monarchę z rządem; — lecz w państwach autokratycznych żadne objawy lojalności po zamachu wywierane, nie zdołają przywrócić panującemu powagi nietykalności, którą podtrzymują swą władzę w oczach ciemnego ludu.

Moskwa.

Dzienniki moskiewskie milczą o Sołowiewie; żadnych szczegółów ze śledztwa, żadnych doniesień o aresztacjach, nic zgoła nie zamieszczają, zupełnie tak, jak gdyby ta sprawa nie była najbardziej piekącą z wszystkich, jakie nurtować mogą w społeczeństwie moskiewskiem. Widocznie nie wydano im rozkaz milczenia. Stan oblężenia zaczyna już tedy owoce wydawać. Wkrótce dojdzie do tego, że o caracie z dzienników moskiewskich nic zgoła dowiedzieć się nie będziemy mogli.

Dzisiaj już prawie zredukowani jesteśmy jedynie do listów, nadchodzących z caratu bądź do osób prywatnych, bądź do dzienników. Ale listów takich jest znowu nieskończenie mało. Publiczność nie może bowiem sobie wyobrazić, ile to trudności mają redakcje dzienników europejskich w nawiązaniu stosunków w caracie w celu otrzymywania korespondencyj. Terroryzm, który panuje tam, sprawia, że człowiek, decydujący się pisać zztamtąd korespondencje, musi się wpierw przygotować na śmierć, lub co najmniej na dożywotnią katorgę w Syberji. Jeszcze dotąd jako tako można było otrzymywać wiadomości z Warszawy, ale teraz po zaprowadzeniu stanu oblężenia w całem Królestwie, obawiać się wypada, że i od najodważniejszych, którzy raczyli nas od czasu do czasu zasilać wiadomościami z polskiej stolicy, gotowi teraz zamilczeć. Publiczność powinna tedy uwzględniać naszą pozycję, i nie mieć nam za złe, że nie będziemy mogli utrzymywać ją tak *au courant* tego procesu fermentacyjnego, który odbywa się teraz w caracie, jak tego pragnęlibyśmy sami.

Wszelako podzielić się z nią musimy choćby tą szczupłą wiązanką wiadomości z caratu, jaką nam przynosi dzisiejsza poczta.

P. Blowitz, paryski korespondent *Timesa*, otrzymał od jakiejś wysoko położonej osoby w Petersburgu, list, malujący usposobienie sfer petersburskich. W liście tym czytamy co następuje:

„Naczelnicy tajnej policji mają podobno zamiar ustąpić, przekonawszy się, że 3/4 urzędników zostaje w stosunkach z nihilistami. Jakaś pani, należąca do najpoufniejszych sfer dworskich, w chwili gdy miała być aresztowaną, przyjęła policjantów wystrzałami z rewolweru i wyznała otwarcie, że jest zwolenniczką nihilizmu. Naczelnik policji odeskiej obejmie prawdopodobnie kierownictwo policji w Petersburgu. „Sił spiskowców nie należy przeceniać, liczba ich nie jest zbyt wielka, natomiast prawdą jest, że ludzie ci działają bez wytchnienia, werbują sobie ciągle zwolenników i zamieniają ich w fanatycznych zapaleńców, szerzą trwogę i postrach swą szaloną śmiałością, i znajdują poparcie, jeżeli nie we współnictwie winy, to przynajmniej w obojętności ludu, — i w tem leży główna ich siła. Podczas kiedy nihiliści starają się najniegodziwszemi środkami osiągnąć t. z. odrodzenie kraju, czują klasy średnie, uczeni, urzędnicy, kupcy i wielu oficerów serdeczny wstręt do despotycznego rządu. Wszyscy ci ludzie żądają mniej lub więcej wyraźnie konstytucji, a co najmniej domagają się dla narodu praw i środków kontroli. Ta część ludności, należąca przeważnie do mieszkańców miast i do[illegible] z wykształceniem, zakrywa sobie oczy ze wstydu na widok, że Bułgarja i Czarnogóra otrzymują prawne gwarancje i konstytucje, jakich sobie życzą, podczas kiedy „wielki naród moskiewski" jest jedynem państwem w Europie z despotycznym ustrojem. „Ta też jest przyczyna tej tajnej goryczy, pociągającej za sobą to następstwo, że cały lud zachowuje się zupełnie obojętnie wobec gospodarki nihilistów. Na [illegible] najohydniejszych zamachów nie dzieje się w trzech przypadkach nic. Jeżeli zrobisz ludności wyrzut z tego powodu, to otrzymasz odpowiedź: „to nas przecież wcale nie obchodzi."

„Stronnictwo dworskie, mające [illegible] ręce w szkatule carskiej, t. j. w kieszeniach ludu, żyjące z blasku caratu, stojące ponad prawem i rządzące samowolnie Moskwą według swego upodobania, stronnictwo to wywiera wiele nacisk na cara, aby tylko nie uczynił żadnych ustępstw, i wywodzi, że monarchowie, którzy poczynili ustępstwa liberalizmowi i prądom z niego następującym, [illegible] swego własnego tronu, i przyczynili się do jego upadku. Car woli ich słuchać i nie chce zrzec się samodzierżstwa, i w tem leży całe nieszczęście. Napróżno starano się odwrócić uwagę naszą przez wojny i dyplomatyczne utarczki. Dopóki nasza godność narodowa nie zostanie uwzględnioną, dopóki odpychać nas będą i [illegible] trzymać od kierownictwa naszych własnych spraw, dopóki będziemy się musieli pozwolić na nas wodzić jak ślepe owce, dopóty źle to wyrażać będzie, aż wreszcie kiedyś aby tej sprawie koniec położyć, i my się wmięszać będziemy musieli, a wtedy z pewnością nie staniemy po stronie despotyzmu rządu. Bądźcie przekonani, że to, co wam piszę [illegible] o małą część społeczeństwa owładnął, okaże się w całej [illegible]. Car może zrobić, co mu się podoba; jednem pociągnięciem pióra może nam nadać te swobody [illegible]. Tak atoli, jak dziś rzeczy stoją, nie masz najmniejszych widoków, aby to nastąpić miało."

Tyle *Times*. Natomiast jeżeli zawierzyć mamy *Saratowskiemu Listkowi*, to nihiliści nie muszą być tak słabi, kiedy już przystępują oddziały powstańcze. Otóż co ten dziennik donosi jeszcze przed ogłoszeniem stanu oblężenia: „Przed paru dniami — pisze on — odbyła się bójka w okręgu petrowskim guberni saratowskiej, między chłopami moskiewskimi a rewolucjonistami. Chłopi wsi [illegible] zbrojnych osób, które rozdzielają pieniądze między chłopów i namawiają do powstania przeciwko władzom. W skutek tego wysłał obwodowy isprawnik z Petrowska do lasu kompanię żołnierzy i kilku żandarmów, ale ci wskórać nic nie mogli przeciw przeważającej sile. Przywołano więc z konieczności na pomoc chłopów z pobliskich wsi Noskina, Sławkina i Dubrowka. Dopiero za ich pomocą udało się żołnierzom zmusić rewolucjonistów do ucieczki. Wówczas rzucili się chłopi na uciekających i zabili z nich 83. Wzięto w niewolę 43. Oddział powstańców składał się głównie z Polaków i Tatarów, a dowodził nimi pułkownik polski.

Wmieszanie w tę sprawę Polaków jest naturalnie wymysłem policji moskiewskiej, mającym na celu usprawiedliwić wprowadzenie stanu oblężenia w Królestwie. Przed paru dniami donosiliśmy już, że w Warszawie i na prowincji zaraz po zamachu na cara odbywały się rewizje i aresztacje. Tę samą wiadomość otrzymał także dzisiejszy *Dziennik Poznański*. Oto co pisze jego korespondent: „Dzisiejszej nocy z piątku na sobotę odbyło się w Warszawie kilkanaście rewizyj, i przyaresztowano 18 osób, częścią tutejszych młodych ludzi, częścią przybyłych z Moskwy, a między ostatnimi dwie kobiety. Między aresztowanymi jest trzech z klasy robotniczej. Rewizja, jak się dowiaduję, wykryć miała poszlaki stosunków z moskiewską agitacją socjalistyczną. Nadto kilka osób przywieziono wczoraj do cytadeli koleją."

Odbyły się więc aresztacje i na prowincji. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że pod pretekstem szukania spisku nihilistycznego rozpoczną Moskale nową edycję pastwienia się nad naszymi braćmi, że wkrótce znowu cytadele, Sybir i Kaukaz napełnią się ofiarami naszemi dla tem większej chwały carskiego rządu, w obronie którego *Czas* pragnął aby cały naród polski wystąpił.

France, organ Girardina, miewającego zawsze wiele sympatji do moskiewskich rubli, dowiaduje się ze sfer ambasady moskiewskiej, że p. Claude, były szef tajnej policji francuskiej za czasów Napoleona III., jakoteż kilkunastu najznakomitszych *mouchard*'ów (szpiclów) francuskich zaangażował rząd moskiewski do Petersburga, ofiarowawszy im kolosalne pensje. Z Claudem zawarł podobno rząd kontrakt, na mocy którego wypłaci mu 2 miliony rubli w złocie, jeżeli on wykryje ognisko spisku rewolucyjnego. Szpicle ci francuscy nie będą jednak mianowani urzędnikami policji, ale całe ich zadanie polegać będzie na dostarczaniu pomysłów i na ułożeniu planu kampanji, który już moskiewska policja wykonywać będzie.

Petersburgski korespondent *Gazety Kolońskiej* donosi ciekawy szczegół, mianowicie, że car, kiedy już po zamachu przyjechał do pałacu i wysiadł z niego, trzy razy raz po raz zemdlał. Był tak znerwowany, drżał tak na całem ciele, że utrzymać się nie mógł na nogach. Wpadł więc raz pierwszy w omdlenie — przywrócono go do przytomności, wpadł drugi raz — znowu go ocucono, atoli w chwilę potem zemdlał trzeci raz; wtedy ocuciwszy go znowu, odnieśli go dworzanie do jego komnat, a lekarze nadworni ledwie go zdołali uspokoić i silnemi komfortatywami przywrócić do normalnego stanu. Dopiero w sześć godzin po wypadku miał car siłę do wyjechania w powozie na miasto i pokazania się ludowi.

Berliński telegram *Tagblattu* donosi d. 21. bm. Sytuacja w Moskwie wygląda bardzo smutno. W sferach inteligentnej ludności objawia się energiczna opozycja przeciwko nadzwyczajnym środkom przez rząd poczynanym. Przedewszystkiem profesorowie siedmiu uniwersytetów nie mają najmniejszej ochoty, p od panowaniem szabli kontynować swoje funkcje. Szesnastu profesorów podało się do dymisji. Za ich przykładem pójdą zapewne profesorowie gimnazjów. Być może, iż w skutek tego rząd moskiewski będzie zmuszony zamknąć niektóre wyższe zakłady naukowe. Gubernator jeneralny okręgu odesskiego Todleben otrzymał komendę nad 12. korpusem armii. Zachodzi obawa, że w Odessie przyjdzie do jawnego wybuchu rewolucji. Prokurator kijowski został w nocy przez zbrojnych ludzi napadnięty. Zabrali oni wszystkie papiery prokuratorskie i zawezwali go, aby się podał do dymisji, bo inaczej przypłaci śmiercią.

W Riezanie skazał temi dniami sąd przysięgłych sowietnika sztackiego Popowa na trzy miesiące więzienia za osobliwszy sposób ściągania podatków od włościan. Zalegających z podatkami chłopów kazał on poprostu więzić i bić moczonemi i solonemi pałkami prawie na śmierć. Sześćdziesiąt ofiar tego rodzaju stawało ua świadków. Urzędnik oskarżony postępowanie swoje usprawiedliwiał wyższemi rozkazami.

Mowa p. Hausnera

na posiedzeniu przedl. Izby posłów z dnia 18. kwietnia.

(Dokończenie)

I tak w r. 1873 było jeszcze w Galicji 375 chirurgów, dwa lata później 361, a dziś jest ich tylko 335 — zatem w przeciągu lat 6 zmniejszyła się ich liczba o 40, podczas gdy przyrost ludności wynosi 300.000 głów. Łatwo też można przewidzieć, dokąd zajdziemy, jeżeli rząd i nadal odwracać się będzie od kwestji nauki lekarskiej.

Zejdziemy do poziomu tureckich stosunków sanitarnych, chociaż nie uzyskamy przytem owego uspokajającego fatalizmu tureckiego, który choroby i śmierć uważa jako zdarzenia od Boga zesłane, nie mogące być odwróconemi, a wszystkie środki zaradcze jako bezskuteczne a nawet jako zbrodnicze (wesołość). Że zresztą zaniedbanie Galicji co do stosunków zdrowia nietylko odnosi się do braku wydziałów lekarskich, dowodzi okoliczność, że w całym kraju znajduje się tylko 98 lekarzy, przez państwo mianowanych i częściowo płatnych. Taki więc lekarz przypada na 55.000 mieszkańców, podczas gdy w Tyrolu przypada na 20.000, w Salzburgu na 10.000 a w Dolnej Austrji na 8.000. W ostatniej zatem prowincji znajduje się względnie siedm razy więcej lekarzy płatnych anireli u nas.

Zwracam się tedy do zarzutów, któreby można poczynić ustanowieniu wydziału lekarskiego we Lwowie. Są one tak nikłe, że zaledwie zasługują na odparcie.

Zarzuty te dadzą się streścić w pięciu punktach:

1) Jakoby wydział lekarski w Krakowie wystarczał krajowi, a założenie nowego wydziału zaszkodziło frekwencji i siłom nauczycielskim w Krakowie;

2) jakoby liczba uczęszczających na wydziały lekarskie w Austrji w ogóle spadła, która to okoliczność nie przemawia za zakładaniem nowych wydziałów;

3) jakoby ludność wiejska Galicji wymagała ze względu na stan jej oświaty, na jej zamiłowanie i zwyczaje, raczej powiększenia liczby chirurgów, niżeli doktorów medycyny;

4) jakoby liczba lekarzy i rozszerzenie pomocy lekarskiej tylko bardzo mało lub wcale nie mogły się przyczynić do polepszenia stosunków zdrowia i zmniejszenia śmiertelności; i

5) jakoby wzgląd na stan skarbu państwowego i coroczny deficyt nie pozwalały na wstawienie tak znacznego nowego podatku.

Co się tyczy pierwszego zarzutu, to obliczenie frekwencji na wydziale lekarskim w Krakowie przekonywa nas, że tak nie jest. W liczbie 120 do 180 słuchaczów na wydziale lekarskim w Krakowie — tyle bowiem liczba ta wynosi — znajduje się w przecięciu tylko 10—15 prc., to jest 18 do 20 słuchaczów z Galicji wschodniej. Widocznem jest przeto, że tak mała liczba nie wystarcza ludności Galicji wschodniej i że uniwersytet krakowski nic na niej nie straci. Zdanie to zresztą wcale nie jest rozpowszechnione w Krakowie, w mieście umiejącem, jak wiadomo, z naciskiem i dzielnie bronić interesów swych miejscowych, czego świetnym dowodem są petycje krakowskiego Towarzystwa lekarzy i usiłowania znakomitych profesorów wszechnicy Jagiellońskiej, zmierzające do założenia wydziału lekarskiego we Lwowie. Zresztą rusyfikacja wszechnicy warszawskiej, łamiąca najcenniejsze siły nauczycielskie, dostarczy wybornego kontyngensu wydziałowi lekarskiemu we Lwowie, tak, że będzie zbytecznem zasiać się w siostrzanym grodzie Krakowie. Zresztą mniemanie o szkodliwej konkurencji na polu duchowem, w rzeczach nauki i rozpowszechniania wiadomości, jest teorją małoduszną, którą doświadczenie dawno już odparło i zbiło.

Spadek frekwencji na wydziałach lekarskich w Austrji, który zresztą w ostatnich semestrach w części zmienił się na lepsze, także nie jest dostatecznym zarzutem przeciw zakładaniu nowych wydziałów. Taki częściowy spadek frekwencji wydarzył się po kolei na wszystkich niemal studjach i tak widzimy na przykład, że od roku 1874 słuchacze bardzo dotkliwie zaniedbali studjów technicznych. Nikomu jednak nie wpadło na myśl z tego powodu, zmniejszać liczbę technicznych zakładów naukowych lub ustawać w środkach służących do podniesienia tych studjów.

Mniemany brak zaufania galicyjskiej ludności wiejskiej do doktorów medycyny i wrzekoma jej ufność do chirurgów, powinnyby, jeżeli w ogóle uwzględnić należy taką na niewiadomości i zabobonie polegającą tendencję, raczej doprowadzić do przywrócenia zniesionych medyczno-chirurgicznych zakładów, aniżeli do utrwalenia stanu, w którym ludność obchodzi się zarówno bez medyków jak i bez chirurgów.

Nareszcie skeptycyzm, skierowany przeciw pożyteczności i zdobyczom sztuki lekarskiej, nie może być w ogóle poważnie traktowany. Gdyby ten sceptycyzm miano przyjąć jako coś uprawnionego a nie jako nowoczesną odmianę zawsze ulubionego dowcipu przeciw uczniom Eskulapa wymierzonego, to musianoby w dalszem następstwie nie tylko nie zakładać wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz także poznosić wszystkie już istniejące. Coś podobnego zamierzała raz uczynić mniejszość w kantonie Neufchatelskim, która postawiła wniosek, aby wykonywanie praktyki lekarskiej oddano wszystkim ochotnikom bez stopni uniwersyteckich. Naturalnie, że wniosek ten został odrzucony, podobnie jak wszędzie w należyty sposób odparto takie ostateczności.

Ostatnim i najgorszym zarzutem jest wzgląd na coroczny niedobór, na położenie finansowe, które niby to nie pozwala wciągnąć do budżetu tak wielkiej nadwyżki wydatków. Wniosek jakoby stały niedobór, który odnieść należy do daleko dalszych przyczyn, głównie do spraw zewnętrznych, że ten niedobór nie dozwala czynić najbardziej pożytecznych wydatków, ku ochronie zdrowia i życia ludności, a zatem ku powiększeniu zbrojnej siły państwa, ten wniosek jest z gruntu błahy, a u narodów umiejących się z najgorszych nieszczęść dzielnie podźwigać nawet czystą niedorzecznością. Dowodzi tego najlepiej Francja gdzie w trzy lata po niesłychanej klęsce r. 1870 i nowem obarczeniu kraju, założono w Lugdunie nowy wzorowy zbytkownie urządzony, fakultet lekarski, kosztem dwu miljonów franków.

I jakichże to ostatecznie ofiar wymaga utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie? Pominąwszy wydatek na pierwsze urządzenie, o którem ze strony właściwej mam zapewnienie, że nie wyniesie nad 100.000 złr., wymagałby wydział rzeczony rocznie około 60.000 — 80.000 złr., gdy trzy wydziały, mogące tu służyć za miarę obliczenia w Inspruku, Krakowie i Gracu kosztują rocznie 66.000, 70.000 i 86.000 złr.

Zachodzi tedy pytanie, czyli nasz 400 miljonowy budżet, obciążony stałym niedoborem 20 milionów, dopuszcza, aby weń wstawić owe 70.000 złr., gdy przecież w każdym prawie jego dziale znajdują się pozycje mniejsze lub prawie równe tej, które o wiele byłoby właściwiej zmniejszyć lub zupełnie wykreślić.

Pozwoliłbym sobie tu tylko zapytać u. p. czyli wzgląd na zdrowie i życie mieszkanców nie nakazuje raczej, ażeby znacznie umniejszyć wydatki na publiczne bezpieczeństwo wraz ze strażą policyjną wojskową, które na Galicję wstawiono w kwocie 246.000 złr., skoro na sąsiednich Morawach, których ludność wynosi tylko dwie piąte ludności galicyjskiej, na ten sam cel wstawiono 34.000 złr., a zatem jedną siódmą część.

Pozwoliłbym sobie szczególniej zapytać, ażali nie byłoby rzeczą właściwą, zamiast utrzymywania policyjnej straży bezpieczeństwa, która w Galicji 84.000 złr. rocznie kosztuje, w innych zaś krajach monarchii austrjackiej wcale nie istnieje, a dotąd jak wiadomo bynajmniej zdrowiu i życiu spokojnych obywateli państwa się nie przysługuje. (Żywa wesołość w Izbie) oddać straż bezpieczeństwa publicznego gminom miasta Lwowa i Krakowa, i tym sposobem zyskać zarazem fundusik na korzyść wydziału lekarskiego, instytucji, która jak wiadomo nieco od tamtej pożyteczniejszą jest zdrowiu i życiu obywateli.

Oto są mości panowie uwagi, fakta i daty, przemawiające za rychłem utworzeniem wydziału lekarskiego we Lwowie. Nie zakryłem przed wami jak widzicie i zarzutów przeciw temu mówiących. Proszę się nad niemi zastanowić i osądzić, a nie mogę przypuścić aby po dokładnem ich rozważeniu Wys. Izba nie zechciała powtórzyć jeszcze wyraźniej i bardzo stanowczo powziętej przed dziewięciu laty rezolucji, i wtłoczyć ją na sumienie rządowi, rządowi, który się przez lat dziewięć bezczynnie i milcząco odwracał od zaspokojenia tak widocznych potrzeb, tak naturalnych żądań. To milczenie rządu wobec ciągłego nawoływania o troskliwszą opiekę nad życiem ludzkiem jest dla mnie szczególniej wymownem. Przypomina mi ono sławny wykrzyk Fryderyka Wielkiego, który nie przypominam sobie dobrze w tej chwili gdzie, pod Kolinem czy Zorndorfem, do pierzchających zdziesiątkowanych swych grenadjerów zawołał: Draby! Chcecież żyć wiecznie? (Śmiech). Takiemu wyjątkowemu bohaterowi, który posiadał dar porywania torem swojej ambicji zniewoloną ludzkość, może być jeszcze do twarzy takie lekceważenie cudzego życia, ale bynajmniej rządowi, który dotychczas nic nadzwyczajnego, a podobno i zwyczajnego mało co zdziałał. (Śmiech).

Wobec tej srogości milczenia i bezczynności rządu, spokojnie mogą odrzec mieszkańcy Galicji: Wiecznie zapewne żyć nie chcemy, ale chcemy, aby rząd dotrzymał słowa danego przy zwinięciu lekarsko-chirurgicznego zakładu: chcemy, aby norganizował u nas służbę zdrowia; chcemy, aby kraj nasz doznawał takiej opieki, nadzoru i troskliwości, ażebyśmy zamiast jak dzisiaj liczyć życie na wyjątkowo krótki przeciąg lat 26, mogli przynajmniej jak w innych prowincjach Austrji żyć lat trzydzieści.

Tego domagać się mamy prawo, gdyśmy do waszych bezużytecznych i bezowocnych starań zdrowotnych groszem naszym, a do waszych pełnych chwały wypraw krwią naszą tak dobrze jak i inni się przyczyniali. (Brawo!)

Nie mogę pozbyć się nadziei, że Wys. Izba oświadczy się w tym duchu, pozwolę sobie zatem następującą do poparcia i uchwały wnieść rezolucję:

„Wzywa się rząd, aby jak można najspieszniej przedsięwziął stosowne kroki do utworzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim."

Polecam raz jeszcze najgoręcej Wys. Izbie przyjęcie tej rezolucji. (Żywe oklaski.)

(Rezolucja Hausnera została przekazaną komisji budżetowej).

Szkoły ludowe w Galicji.

Krajowa rada szkolna powinnaby ogłaszać publicznie sprawozdania roczne z czynności swoich, jak to bywało dawniej. Dla braku ich musimy czerpać wiadomości o stanie szkół z artykułów, których jeden z pp. radców szkolnych, mający akta urzędowe pod ręką, dostarcza organowi namiestnictwa lwowskiego.

Z artykułów tych dowiadujemy się tedy, że w ciągu roku 1878 nowych szkół zorganizowanych przybyło w kraju tylko 33, tak, że ogólna liczba szkół publicznych wynosi 2795 (między temi wydziałowych 17), a razem z wyznaniowemi i prywatnemi 2999. Samych jedno-klasowych szkół jest 2540. Zupełnie żadnych szkół nie masz w 2469 gminach!

Według wykazów Rad szkolnych okręgowych za r. 1877/8 było w gminach mających szkoły własne lub należących do wspólnego związku szkolnego z innemi, dzieci obowiązanych do nauki w szkołach ludowych: rzym. kat. obrz. chłopców 131.834, dziewcząt 127.436, razem 259.270; gr. kat. chłopców 114.278, dziewcząt 101.227, razem 216.505; ewangielickiego chłopców 3.011, dziewcząt 2.416, razem 5.427; izraelickiego chłopców 37.482, dziewcząt 35.024, razem 72.456. Ogółem tedy 286.555 chłopców, 266.103 dziewcząt, razem 552.658 dzieci.

Liczbę taką dzieci wykazano w 3.852 gminach politycznych, a z tego wynika, że na jedną gminę wypadało 143 dzieci w wieku szkolnym. Ponieważ gmin, które nie mają szkół ludowych własnych i nie należą do związku szkolnego z innemi, było 2.469, należy liczbę tę pomnożyć przez powyższą przeciętną (2.469×143), a dowiemy się w przybliżeniu, ile w tych gminach było dzieci w wieku szkolnym, a zatem że było ich 353.067. Z tego wypadałoby z niejakiem przynajmniej prawdopodobieństwem wnosić, że w r. 1877/8 było w kraju 805.725 dzieci w wieku szkolnym, czyli 30.551 więcej niż przy zamknięciu spisu ostatniego ludności kraju. Chociaż ta liczba zdaje się dość prawdopodobną, wolimy jednakże w obliczeniach naszych wziąść za podstawę tychże liczbę dzieci rzeczywiście żyjących w czasie zamknięcia ostatniego spisu ludności, który wykazuje 755.174 dzieci.

W porównaniu z r. 1876/7 wykazały Rady szkolne okręg. 17.424 dziewcząt, tj. 17.965 chłopców i 35.839 dzieci w wieku szkolnym więcej. Z powyższej liczby dzieci zapisano do szkoły 169.976 chłopców i 141.861 dziewcząt, czyli razem 311.837 dzieci, a zatem 40.22 na 100 obowiązanych w całym kraju do pobierania nauki szkolnej, a 56·42 na 100 obowiązanych w gminach, mających szkoły własne lub należących do wspólnego związku szkolnego z innemi. W porównaniu z r. 1876/7 zwiększyła się liczba chłopców zapisanych do szkoły o 5.844, a dziewcząt o 5.598, czyli razem o dzieci 11.442; cyfra zaś wyrażająca, ile dzieci na 100 obowiązanych zapisano do szkoły, zwiększyła się w pierwszym stosunku o 1·47 proc., a w drugim zmniejszyła się o 1·65 proc., co nie powinno zadziwiać, zważywszy, że podano obecnie nierównie więcej dzieci, wiek szkolny mających. Z wykazanej przez Rady szkolne okręgowe liczby dzieci w wieku szkolnym uwolniono od uczęszczania do szkoły 102.415, a to część nader tylko małą na podstawie przepisów, zawartych w art. 40 ustawy szkolnej krajowej, a resztę z braku pomieszczenia w zbyt małych izbach szkolnych, lub z powodu zbyt wielkiej odległości mieszkań od budynku szkolnego.

Ogółem uczęszczało do wszystkich szkół ludowych razem: chłopców 143.518, dziewcząt 111.014, czyli razem dzieci 254.532. W porównaniu z r. 1876/7 wzrosła frekwencja chłopców o 6.136, a dziewcząt o 6.719, czyli razem o 12.855. Z dalszego porównania widać, że gdy w r. 1876/7 wzrost frekwencji chłopców przeważał nad wzrostem frekwencji dziewcząt o 2.241, w r. 1877/8 przeciwnie wzrost frekwencji dziewcząt jest o 583 większy od wzrostu frekwencji chłopców.

W stosunku do wszystkich dzieci w kraju w wieku szkolnym uczęszczało do szkół ludowych publicznych 30·55 prc. a w stosunku do wykazanych przez Rady szkolne okręgowe 42·84 prc. Do wszystkich zaś szkół ludowych razem uczęszczało w pierwszym stosunku 32·83 prc., a w drugim 46·23 prc. W porównaniu z r. 1876/7 polepszyła się frekwencja w szkołach ludowych publicznych w pierwszym stosunku o 1·52 prc., a w drugim zmniejszyła się o 0·67 prc., co wynika z podanej znacznie większej liczby dzieci w wieku szkolnym. Frekwencja we wszystkich szkołach ludowych zwiększyła się w pierwszym stosunku o 1·66 prc., a w drugim zmniejszyła się z powodu wskazanego o 0·49 prc. Frekwencja była w poszczególnionych okręgach rozmaitą. Najlepsza frekwencja była w mieście Krakowie (99.69 prc.), we Lwowie (77·26 prc.) i w okręgu krakowskim zamiejskim (63·32 prc.) a najgorsza w okręgu Nadworniańskim (15·10 prc.) i Zaleszczyckim (13·50 prc.) W porównaniu z r. 1876/7 zwiększyła się frekwencja w szkołach ludowych publicznych o 11.716 dzieci, w wyznaniowych o 251, w prywatnych o 713 a w szkołach ludowych przeznaczonych do ćwiczeń praktycznych, w seminarjach nauczycielskich o 175.

Dalsze zestawienia cyfr, których tu nie przytaczamy, wykazują, że z wyjątkiem klasy ósmej i siódmej we wszystkich innych klasach wyższych frekwencja szkolna się zmniejszyła, a za to zwiększyła się w drugiej i głównie w pierwszej, co dowodzi, że daleko mniej stosunkowo dzieci starszych uczęszczało do szkoły, niż w roku 1876/7 a zato najwięcej przybyło dzieci z pierwszego roku nauki. Jest to niepomyślny zwrot frekwencji szkolnej, ponieważ świadczy, iż rodzice w upłynionym roku zawcześnie swe dzieci odbierali ze szkoły, w skutek czego przepisowi ustawy szkolnej krajowej ustanawiającej sześcioletnie obowiązkowe uczęszczanie do szkoły, nie stało się zadość.

Według wyznań zwiększyła się liczba dzieci obrządku rzymsko-katolickiego uczęszczających do szkoły o 6.084. dzieci obrz. gr. kat. o 1.883 a dzieci izraelickich o 4.716

Dalsze porównanie wykazuje, że i w stosunku uczęszczania ważne zaszły zmiany, ponieważ w r. 1877 na 100 dzieci uczęszczających do szkoły było dzieci obrządku rz. kat. o 0·24, dzieci obrz. gr. kat. o 1·03 a dzieci wyznań ewangelickich o 0·08 stosunkowo mniej, gdy przeciwnie dzieci izraelickich było o 1·37 stosunkowo więcej niż w r. 1876/7, co dowodzi, że stosunkowo frekwencja tych bardziej się wzmogła, niż wszystkich innych.

Najbardziej stosunkowo wzmogła się frekwencja szkolna dziewcząt izraelickich, a po niej frekwencja chłopców izraelickich. Co do dzieci wszystkich innych wyznań i obrządków religijnych zaszedł niekorzystny zwrot pod względem frekwencji szkolnej. Ciągłe zaś od lat kilku wzrastanie frekwencji szkolnej dzieci izraelickich jest pocieszającym objawem, ponieważ świadczy, że ta część mieszkańców kraju pozbywa się stopniowo swych dawniejszych przesądów i coraz większą z każdym rokiem posyła liczbę swych dzieci do szkół ludowych wszelkiej kategorji.

Cyfry przekonywują dalej, że w stosunku do swej liczby w kraju najliczniej korzystają z nauki chłopcy i dziewczęta wyznań ewangelickich, że po nich następują dziewczęta izraelickie, po tych dopiero chłopcy obrządku rz. kat., dalej chłopcy obrządku gr. kat., po nich dziewczęta obrządku rz. kat., po tych chłopcy izraeliccy, a dopiero ostatnie w kolei dziewczęta obrz. gr. kat. Z porównania zaś z r. 1866/7 wynika, że stosunkowo najbardziej się wzmogła frekwencja dziewcząt i chłopców izraelickich, a najmniej dziewcząt wyznań ewangelickich.

Gdy porównamy wzmagający się od kilku lat wzrost frekwencji szkolnej, przekonamy się niestety, że w r. 1877/8 nastąpił zwrot bardzo niepomyślny. I tak wynosił wzrost ten w r. 1875/6 23.861 a w r. 1876/7 25.345, a w r. 1877/8 spadł na 12.853, czyli na połowę prawie. Zwrot ten jest niepomyślniejszy jeszcze z innego również względu, a mianowicie, że główną część wzrostu frekwencji za r. 1887/8 stanowią dzieci pierwszego roku nauki, a za to w równym niemal stosunku przerzedziły się szeregi dziatwy starszej. Główną przyczyną tak niepomyślnego zwrotu było przeprowadzenie w r. 1877/8 reorganizacji okręgów szkolnych, w skutek czego zwolniało na razie w niektórych przynajmniej okręgach wykonywanie przymusu szkolnego. Lecz nie brakło i innych także przyczyn, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć musimy grasujące w wielu stronach nagminne pomiędzy dziećmi rozmaite choroby, a do dalszych ciasnotę izb szkolnych, zbyteczną rozległość znacznej części zakresów szkolnych i wstręt niemal powszechny między ludem wiejskim do posyłania dzieci starszych na naukę, ponieważ rodzice wolą ich używać do posług domowych i gospodarskich.

Oprócz dzieci, które pobierały naukę w szkołach ludowych publicznych, wyznaniowych i prywatnych, urządzanych zwykle na wzór publicznych, wykazały Rady szkolne okręgowe 12.909 jeszcze dzieci, które uczyły się bądź w domu bądź też w szkołach pokątnych. W liczbie tej mieszczą się przeważnie dzieci izraelickie, uczęszczające do chajderów, a najmniej takich, które pobierały prawidłową naukę początkową w domu. Gdybyśmy zaś doliczyli te dzieci do wykazanych poprzednio, byłoby wszystkich dzieci pobierających w kraju naukę elementarną 267.441 czyli 34.49 prct., czego nie można nazwać stosunkiem pomyślnym.

W r. 1877/8 było szkół ludowych publicznych z wykładowym językiem polskim 1.139, z ruskim 1.451 a z polskim i ruskim 156. Pomijając ostatnie jako wspólne dla dzieci obu obrządków katolickich, widzimy, że dzieci obrządku rzymsko-katolickiego miały 1 szkołę na 313 w wieku szkolnym będących a na 110 rzeczywiście na naukę uczęszczających, gdy dla dzieci obrządku grecko-katolickiego była 1 szkoła na 228 wiek szkolny mających, a na 60 rzeczywiście na naukę uczęszczających. Cyfry te świadczą najlepiej, jak niesłuszne były świeże narzekania ks. Naumowicza na ucisk narodowości ruskiej w kraju naszym pod względem szkolnym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. kwietnia.

* Dzisiaj o godzinie 11tej w południe odbył się u OO. Bernardynów ślub dr. Antoniego Sieradzkiego, specjalisty do chorób dzieci w mieście naszem, z panną Marją Ruszczyńską, córką urzędnika asekuracyjnego. Młodej parze błogosławił ks. kanonik Haussmann.

* Z powodu, że we wtorek ogłoszone zostało na środę dnia 23. b. m. uroczyste przedstawienie w teatrze skarbkowskim w celu uczczenia obchodu 25-letniej rocznicy zaślubin Najjaśniejszego Państwa, odwołał wiceprezydent miasta posiedzenie Rady miejskiej na dzień powyższy oznaczone.

Dla uświetnienia dzisiejszego przedstawienia uroczystego w teatrze, wystąpi muzyka wojskowa pułku br. Ringelsheim i weźmie udział w odegraniu hymnu ludowego.

* Z powodu uroczystości srebrnego wesela pary cesarskiej przełożeństwo tutejszego zboru izraelickiego zarządziło, by na dniu 24. b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo, a mianowicie w templu izraelickim o 7. godzinie rano dla izraelickich uczniów tutejszych szkół średnich w obecności gron nauczycielskich, o godzinie 9. rano dla izraelickich uczniów szkół ludowych także w obecności dotyczących gron nauczycielskich, a dla zwyczajnej publiczności o 3. godzinie popołudniu; o 5 godzinie popołudniu w wielkiej synagodze miejskiej, a o 6. godzinie wieczór w wielkiej synagodze przedmiejskiej.

* Od wiceprezydenta miasta otrzymujemy następujące pismo: „Do szanownej redakcji *Gazety Narodowej*". W skutek licznych zapytań stosowanych do prezydjum miasta Lwowa, widzę się spowodowanym upraszać szanowną redakcję o ponowienie w dzisiejszym numerze zawiadomienia, że „Rada miasta Lwowa idąc za wolą Najjaśniejszego Pana, wyrażoną z okazji powodzi, jaka zniszczyła miasto Szegedyn, uchwaliła zaniechać iluminację miasta z powodu obchodu uroczystości zaślubin Najjaśniejszego Państwa, natomiast wyasygnowała z funduszów miejskich kwotę 1000 zł. w. a. dla dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedyna".

Lwów dnia 22. kwietnia 1879.

Z poważaniem *Madejski.*

* Szósty wieczór muzykalny galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, pod artystyczną dyrekcją p. Karola Mikulego, odbędzie się w piątek 25. bm. w sali Towarzystwa (Dom narodny). Program: 1) J. N. Hummel; septet (d-moll). 2) a. Schumann; „Na szczytach gór", b. Mendelsohn; „Na wodzie", odśpiewa chór męski. 3) Saintsaens; warjacje na temat Beethovena na dwa fortepiany. 4) Schmoel-

zer; „Rusałka“, odśpiewa chór męski. 5) Niels W. Gade; Sonata na fortepian i skrzypce. Początek o godzinie szóstej.

* W niedzielę 27. kwietnia b. m. znakomity nasz naturalista dr. M. Nowicki wpuści narybek łososi pod Stanisławowem do tamtejszych wód czarnomorskich, celem przesiedlenia go tamże.

* Henryk Siemiradzki mianowany został honorowym członkiem sztokholmskiej akademii sztuk pięknych.

— **Wiedeń**, 22. kwietnia. Deputacja szlachty polskiej wybrała wczoraj przewodniczącym najstarszego wiekiem hr. Kazimierza Krasickiego, dziś mieć będzie posłuchanie. Członkami komitetu wykonawczego są: hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, hr. Stanisław Michałowski i poseł Zygmunt Kozłowski. Dotąd zgłosili się i zapowiedzieli swój udział w deputacji: Tadeusz hr. Wiśniewski, c. k. podkomorzy, Stanisław Kotarski, Włodzimierz Gniewosz, c. k. podkomorzy, Antoni Michałowski, c. k. podkomorzy, Adolf Zakrzewski, Justyn hr. Koziebrodzki, c. k. podkomorzy, Stefan hr. Zamojski, Jerzy ks. Czartoryski, Kazimierz Zaklika, c. k. podkomorzy, Edward Micewski, Aleksander Micewski, Edward hr. Stadnicki, c. k. podkomorzy, Mikołaj Wolański, c. k. podkomorzy, Erazm Wolański, c. k. podkomorzy, Józef hr. Baworowski, Jan hr. Stadnicki, Konrad Fihauser, Adolf br. Lipowski, Juliusz Korytowski, Alfred Milieski, Stanisław Prus Biesiadecki, Jan Kanty Dydyński, Antoni Lisowiecki, Teofil Ostaszewski, Władysław Jędrzejowicz, Jan Popiel, Antoni Popiel, hr. Potulicki, Józef hr. Hutarzewski, Edward Homolacz, Edmund Jastrzębski, Aleksander ks. Czartoryski, Władysław Haller, Jan hr. Tarnowski, Stanisław hr. Tarnowski, Stanisław Brandys, Leonard Truskolaski, Zygmunt Rylski, Feliks Gniewosz, Ignacy Kamiński, Mieczysław hr. Borkowski, Stanisław Brykczyński, August Gorajski, Karol hr. Mier, c. k. podkomorzy, Włodzimierz hr. Borkowski, c. k. podkomorzy, Józef Prus Jabłonowski, Włodzimierz hr. Russocki, c. k. podkomorzy, Adam hr. Haydel, Adam hr. Gołuchowski, Dawid Abrahamowicz, August br. Romaszkan, Adam br. Bakowski, Józef hr. Drohojowski, Feliks Orłowski, Marcin Kemplicz, Józef Wereński, Agenor hr. Gołuchowski, Karol hr. Lanckoroński, Władysław Wolański, Jakób br. Romaszkan, Bogusław Bzowski, Stanisław hr. Konarski, Emil hr. Potocki, Konstanty ks. Czartoryski, Seweryn br. Brunicki, Feliks hr. Romer, Edward Milkowski, Feliks Rogoyski, Gustaw Koziorowski, Znamirowski, c. k. notarjusz, Józef hr. Mołodecki, August Stojowski, książę Kalikst Poniński, Władysław hr. Czechowicz, Teofil Żurowski, Henryk hr. Wodzicki, Zdzisław hr. Dębicki, Kazimierz hr. Wiśniowski, Artur hr. Potocki, Roman hr. Potocki, Zygmunt Nowakowski, Stanisław hr. Badeni, Jan hr. Zamojski, Czesław Kieszkowski, Franciszek Ksawery br. Kopka i Stanisław hr. Romer. Oprócz tych członków deputacji przyłączy się do niej wielu innych w Wiedniu.

Dzisiaj składały powinszowania Izby austrjackie, następnie Wydziały krajowe w imieniu krajów wręczając adresy: mianowicie najprzód adres królestwa czeskiego, dalmackiego, galicyjski i t. d. po każdym Wydziale składała życzenia deputacja stolicy tegoż kraju. Wydział krajowy galicyjski składał życzenia pod przewodnictwem marszałka hr. Ludwika Wodzickiego, który odczytał i wręczył adres; następnie wręczyła adres deputacja m. Lwowa, potem deputacja m. Krakowa. Cesarz dawał każdej deputacji bardzo łaskawe odpowiedzi.

— **Przemyśl** 19. kwietnia. (Pseudosocjaliści.) (Dokończenie.) To co do samej osobistości Petryka mam tyle do dodania, że jak wszyscy jego profesorowie stwierdzają, jest to uczeń obyczajny i nadzwyczaj pilny. Syn ubogiego włościanina, utrzymywał się wyłącznie z prywatnych korepetycji, nie będąc przytem bystrymi obdarzony zdolnościami, pracować musiał nad sobą bardzo wiele, ażeby otrzymać klasę postępową. Petryk sprzedawał te książki tylko do zarobku, nie znając nawet ich treści. Pytany podał panu staroście nazwisko słuchacza teologii uniwersytetu lwowskiego, eksternistę, który także do zarobku książki sprzedawał i obecnie Petrykowi pewien rabat odstąpił. Petryk sprzedał ich dopiero parę egzemplarzy.

Teologa, który przebywał na świątach u ojca proboszcza gr. kat. w powiecie jarosławskim, aresztowano również i w sam dzień Wielkanocy sprowadzono do Przemyśla. Aresztowanie nastąpiło więc także prędzej zanim skonstatowano, czy sprzedawane przezeń książki są rzeczywiście socjalistyczne, czy nie?

Gdyby nawet wątpliwa broszura okazała się istotnie socjalistyczną, jesteśmy tu wszyscy przekonani, że sprawa cała Petryka należy w zakres dyscypliny szkolnej, a winnego gdzieś indziej u źródła zkąd książki pochodzą, szukaćby trzeba. Między studentami gimnazjum przemyskiego już z tego powodu propaganda socjalistyczna broszurami moskiewskiemi rozszerzać się nie może, że nikt tu tym językiem nie włada, a zrozumienie tekstu moskiewskiego na podstawie ruszczyzny i polszczyzny, jak wiecie, jest absolutnie niemożebne. Zresztą są to same dzieci, które dla nauk społecznych wymagających koniecznie pewnej dojrzałości umysłowej, żadnego nie mogą mieć interesu i pocieszna nawet słyszeć jak głośną obecnie między nimi nazwę socjalizmu najrozmaiciej przekręcają. Ci zaś co broszurki kupili poznosili je obecnie nawet nieczytane dyrektorowi gimnazjum. Dla każdego nieuprzedzonego łatwy ztąd wniosek, że o żadnej agitacji socjalistycznej w Przemyślu ani mowy być nie może.

— **Z pod Sokala**. (Sprostowanie wiadomości o pożarze.) W *Gaz. Nar.* nr. 91. z dnia 18. kwietnia 1879 wyczytałem ku wielkiemu zdziwieniu memu korespondencję z Sokala, o pożarze we wsi Świtanowie, która grubo mija się z prawdą.

Chcąc fakt wyjaśnić upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania:

Pożar we wsi Świtanowie wybuchł nie o 7mej godzinie, lecz o pół do 9tej wieczór. Na pierwszy zaraz alarm zjawił się na miejscu pożaru właściciel Świtanowa pan T. Kownacki ze swymi oficjalistami i całą służbą dworską, z sikawką, beczką na wodę i konewkami.

Jego to usiłowaniom i poświęceniu przypisać należy zlokalizowanie pożaru, który przy bardzo silnym wietrze mógł był 50 chałup pochłonąć, a ograniczył się tylko na 22 chatach, (nie jak w korespondencji mylnie podano, że 50 chat stało w płomieniach).

Straż ochotnicza sokalska przybyła na miejsce pożaru już po 10. godzinie, po zupełnem zlokalizowaniu pożaru, nie miała więc nic do lokalizowania.

Nie wiem co spowodowało korespondenta z Sokala do wycieczki na właściciela Świtanowa, jakoby tenże swej sikawki do gaszenia pożaru odmówił.

Wycieczka podobna nie powinnaby być skierowaną na właściciela Świtanowa, który od pierwszej chwili wybuchu pożaru aż do zupełnego przytłumienia był czynnym, a nadto, ludzi, dotkniętych pożarem codziennie w żywność ze swego spichrza hojnie zaopatruje.

— **Kraków** 21. kwietnia. W roku zeszłym przebudowywano magazyny w tutejszej fabryce cygar. Budowę tę, wynoszącą 17.000 zł., oddał z pominięciem licytacji zarząd tabaczny w Wiedniu spółce obcokrajowej, która przy tej budowie używała przeważnie robót i robotników sprowadzonych z poza kraju. W roku obecnym ma być budowa dalej prowadzoną i przeznaczono na ten cel 30.000 złr. Tutejsze Towarzystwo techniczne w obawie, aby i w tym roku nie postąpiono sobie podobnie, wystosowało na ręce deputowanego dr Weigla petycję do ministra finansów, przedstawiając stagnację w ruchu budowlanym, skutkiem której los krakowskiej ludności robotniczej i rzemieślniczej staje się coraz więcej opłakanym. Jeżeli jeszcze i ta mała ilość robót wpadać będzie w ręce przedsiębiorców, których żaden interes moralny z miastem nie wiąże, a którzy sprowadzają obce wyroby i robotników; to oprócz słusznego rozdrażnienia w tej klasie, może się wyrobić łatwo proletarjat zgubny w swych skutkach. W końcu uprasza Towarzystwo, aby licytacja na tę budowę była rozpisaną w Krakowie, oraz aby przy tejże uwzględniono rzemieślników miejscowych.

Namiestnictwo rozwiązało tutejsze Stowarzyszenie niesamodzielnych rękodzielników i przemysłowców, pod nazwą „Gwiazda“, ponieważ stowarzyszenie to, które w początkach zawiązania swego liczyło około 300 członków, teraz dla braku dostatecznej ilości tychże, nie odpowiadało swemu zadaniu, i z powodu tej niedostatecznej liczby stowarzyszonych, których w końcu miało tylko około 20, wraz z osobami nieprawnie w poczet jego przyjętemi, nie było w możności od lat trzech zwołać zgromadzenia walnego, od lat zaś dwóch nieodbywało posiedzeń wydziałowych.

— **Miasto Wiśnicz**, w powiecie bocheńskim, w nocy z niedzieli na poniedziałek zostało nawiedzone pożarem. Spłonęło przeszło 90 domów. Ocalał kościół, probostwo i budynek sądu.

— **Z Irkucka**. Zamieszkali tam Polacy nadesłali do redakcji *Tygodnika ilustrowanego* 850 rs. na stypendjum imienia J. I. Kraszewskiego; redakcja otrzymała również na ten cel 120 rs. od lekarzy i farmaceutów polskich, szpitala wojskowego w Szumli.

Gospodarstwo przem. i handel.

Wiedeń 21. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1399, węgierskich 3055, niemieckich 483. Zameldowano galicyjskich na targ środowy 600; razem 5567 sztuk wołów. Klęska niesłychana.

Płacono galicyjskie woły 45 do 50 zł., węgierskie 45 do 53 zł., prima 54 zł., niemieckie 50 do 53 zł., prima 55 zł. Oprócz tych 600 galicyjskich co przyjdą na środę, zostało dzisiejszych na targu do 700 wołów niesprzepanych. Niewiem jak mam opisać dla naszych Galicjanów, wielka strata, a tu rząd nie chce dalej puścić, jak tylko koło Wiednia najdalej pół mili. Jużeśmy podawali i sami chodzili do ministerjum, odpowiedzieli: „Niemand beklagt sich nur die Herren Commissionäre“ taką nam odpowiedź dali. Jeżeli broń Boże na przyszły tydzień 3000 wołów przyjdzie, to cena jeszcze o 2 zł. na 100 kilo. spadnie.

Ale spodziewam się, że panowie producenci wstrzymają się, chociaż, jeśli wołów nie puszczą do Oświęcima na targ, to niema nadziei, aby tu ceny poszły do góry, ponieważ wszystko do Wiednia się wali, może dopiero w miesiącu lipcu, ceny będą lepsze.

Krzysztofowicz & Schels.

Lwów dnia 23. kwietnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·— do 8·25 zł., biała od 8·— do 8·25 zł., żółta od 7·— do 7·25 zł., ordynarna od 6·75 do —·— zł. — Żyto od 4·50 do 4·75 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 5·— do 5·25 zł., pastewny od 4·25 do 4·50 zł. — Owies od 4·— do 4·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·— do 7·— zł., pastewny od 4·50 do 4·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·75 do do 4·— zł. — Bób od 8·— do 9·— zł. — Kukurudza stara od 5·— do 5·25 zł., nowa od 4·50 do 4·75 zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 12·50 zł., rzepak letni od 11·— do 11·75 zł. — Lnianka od 10·— do 10·50 zł. — Nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 30·— do 38·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — ¹Anyż płaski od 30·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 26·— zł. W terminach w miesiącu marcu od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

¹) Nominalne. — Rzepak jesienny 11·— zł.

Waluta: Mark 57.62. — Rubel 1.13. — Napoleondor 9.35½.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Od osoby przyjezdnej z Petersburga, która miała sposobność dobrej informacji na miejscu, dowiadujemy się, że zamach dokonany na cara w poniedziałek wielkanocny poprzedziło doręczenie wyroku śmierci carowi. Uskuteczniła to jakaś bardzo wymuszenie ubrana pani, która pod pozorem widzenia się z pewną damą dworską, w blizkich stosunkach z carem zostającą, zajechała przed pałac karetą, i u ochmistrza dworu wyrobiła sobie wstęp do tej damy, udając dobrą znajomość z nią. Podczas wizyty okazało się jednak, że nieznajoma jest zupełnie obcą, i przepraszając stokrotnie za omyłkę, wydaliła się z apartamentów. Po jej odejściu dopiero spostrzeżono, że zostawiła pismo, zawierające wyrok śmierci na Aleksandra.

Belgrad 22. kwietnia. Arnauci wtargnąwszy zrabowali po swojej drodze wszystkie miejscowości i niezmierne szkody zrządzili, za co Serbia Portę robi odpowiedzialną. („Pol. Corr.“)

Konstantynopol 22. kwietnia. Konwencja względem Nowego Bazaru jest już podpisana. Komisja rumelijska załatwiła już ostatni punkt statutu dla Rumelii, dotyczący uregulowania sprawy wakufu (mahometańskich dóbr duchownych). W przyszłym tygodniu odbędzie komisja ostatne czytanie statutu. („Pol. Corr.“)

Konstantynopol 22. kwietnia. Konwencja nowobazarska została wczoraj finalnie podpisaną. Zichy (ambasador austrjacki) wyjeżdża w piątek do Wiednia. — Łabanów (ambasador moskiewski) żąda upoważnienia do otwierania przeznaczonych do Moskwy pak, mających zawierać pisma rewolucyjne.

Grac 22. kwietnia. Baron Kellersperg umarł (były namiestnik Styrji, kandydat do prezydentury gabinetu po upadku Hohenwarta, ale dla swego programu ultracentralistycznego odrzucony; w końcu zagorzały przeciwnik gabinetu Auersperga; p. r.)

Wiedeń d. 22. kwietna. Na adres biskupów przedlitawskich odparł cesarz: Błogosławieństwa biskupów uważam za tyleż modłów, pochodzących z serc wiernych; oby je Bóg wysłuchał! Dalej podnosił cesarz z wdzięcznem uznaniem nieustanne zabiegi biskupów celem podniesienia religijności, moralności i ożywienia poczucia obowiązków, tudzież zachowania w umysłach wierności dla cesarza i monarchii. W końcu od siebie i od cesarzowej podziękował najserdeczniej za ponowne zamanifestowanie przywiązania.

Na adres przedlitawskiej Izby panów odparł cesarz: Do najpiękniejszych tradycyj Izby panów należy, stać w pierwszym szeregu we wszelkich manifestacjach udziału Moich ludów w losach Mego domu. W dniach pogodnych jak i posępnych Izba panów okazuje się tarczą wierności dynastycznej, tak jako też umie z patrjotycznem poświęceniem spełniać wysokie swoje powołanie w życiu państwowem. Od siebie i od cesarzowej dziękując najserdeczniej, zapewniał o stałej swojej łasce cesarskiej.

Na adres przedlitawskiej Izby posłów cesarz odparł: Zawsze mnie cieszy, ilekroć zapewnienia wiernego przywiązania ludów otrzymuję za pośrednictwem legalnej ich reprezentacji. Tem bardziej mię cieszy, że Izba posłów u końca pamiętnego okresu czynności konstytucyjnej otrzymuje jeszcze sposobność zamanifestowania w sposób tak serdeczny lojalnej sympatji. Oby szczere życzenia dojrzewały przy pomocy Bożej ku spełnieniu, dla szczęścia ojczyzny, której poświęcone są wszystkie nasze siły zjednoczone, której losy nierozłącznie związane są z domu Mego losami! Zasyłam Izbie posłów Moje i cesarzowej dzięki najserdeczniejsze wraz z zapewnieniem naszej łaski niezmiennej!

Przyjmując deputację miasta Wiednia, cesarz na przemowę burmistrza odparł: Dziękuję najserdeczniej za miłość, wierność i sympatje, jakich dowody Mój ukochany Wiedeń składał mnie i Memu domowi od Mego dzieciństwa i wstąpienia na tron. Pozwoliłem na świetny obchód jedynie dla tego, aby ponownie zamanifestować szczerą życzliwość dla rozwoju pracy przemysłowej i sztuk pięknych.

Wiedeń 23. kwietnia. (Urzędowo.) Na gratulacje deputacji galicyjskiego Wydziału krajowego odpowiedział cesarz: Z zadowoleniem przyjmuję zapewnienia niezłomnej lojalności i gratulacje, które w imieniu Mego królestwa Galicji złożyliście Mnie i cesarzowej. Kraj wasz nigdy nie pozostaje w tyle, ilekroć chodzi o żywe zamanifestowanie przywiązania do Mnie i Mego domu; ale też bądźcie przekonani, że nigdy nie spuszczam z oka pomyślności waszego kraju, i że chwalebnych starań jego około rozwoju umysłowego i materjalnego, tudzież ustawicznej a pomyślnej czynności reprezentacji kraju w tym duchu, z najżywszem śledzę zajęciem. To Moje zapewnienie wraz z wyrazem szczególnej życzliwości Mojej powieźcie z sobą do domu, i przyjmijcie jeszcze raz nasze dzięki serdeczne.

Na gratulacje deputacji Rady miasta Lwowa cesarz odparł: Cieszy mnie, przyjmując w tym dniu także gratulacje i hołdy reprezentacji gminy stolicy miasta Lwowa, która Mi przy każdej sposobności dawała dowody przywiązania i wierności. Złóżcie całej ludności szczere dzięki za to odemnie i od cesarzowej, i niechaj Lwów będzie przekonany o Mojej ustawicznej troskliwości o jego pomyślność i rozwój szczęśliwy i o Mojej życzliwości cesarskiej.

Na gratulację deputacji Rady miasta Krakowa odpowiedział cesarz: Gratulacje, jakie Mnie i cesarzowej złożyliście w imieniu reprezentacji miasta Krakowa, wraz z zapewnieniami wiernej uległości dla Mnie i Mego domu, przejmują mnie zadowoleniem. Za ten objaw lojalności powieźcie szczere dzięki Moje dla całej ludności waszego pięknego. starożytnego miasta, i bądźcie przekonani, że serdecznie Mnie cieszy rozkwit Krakowa, i że najszczerzej mu życzę i nadal rozwoju.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 23. kwietnia 1879.
Jako w wilię 15-letniej rocznicy zaślubin
NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA
odbędzie się
Przedstawienie uroczyste
z następującym programem:
1. **MARSZ JUBILEUSZOWY**,
kompozycji ks. Montennovo, jenerała kawalerji.
2. Obraz pierwszy z opery Moniuszki p. t.
STRASZNY DWÓR.
3. Akt III. komedji J. N. Kamińskiego p. t.
Staroświecczyzna i postęp czasu,
4. Akt I. z opery Moniuszki p. t **HALKA.**
5. ***Hymn ludowy i apoteoza.***
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro: **Norma.**

Przyjechali dnia 23. kwietnia 1879.

HOTEL ZORZA: Z. hr. Szeptycka z Przełbic. J. Bocheński z Mużyłowa. W. Jankowski z Rosochowacic. W. Udrycki z Czelatycz. J. Schwarz z Wrocławia.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. L. Kaszyński z Kijowa.

HOTEL LANGA: W. Bing z Norymbergii. A. Pohl z Opawy. D. Meilitz z Berlina. F. Skaza z Białej.

HOTEL ANGIELSKI: M. Kuliczkowski z Gogulina. J. Maniewski z Czestnik. H. Treter z Laszek.

Lwów, z Izby handlowej, 23. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	234 50	237 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	129	131 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	259 —	262 —
„ kred. galic. po 200 złr.	220 —	224
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	87 75	88 75
„ „ „ 4 „ „	81 50	82 50
„ „ „ 5 „ okres.	87 75	88 75
Banku hipot. galic. 6 pct.	92 90	93 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	92 50	93 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 3
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	88 .0	89 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	92 25	93 75
Losy miasta Krakowa	18 25	19 50
„ „ Stanisławowa	24 75	26 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 52
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 53	9 63
Rubel rosyjski srebrny	1 53	1 63
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	57 25	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Wiedeń 17. kwietnia 1879.
godzina 2. minut 30. popołudniu.

Losy kredytowe	166.50.	Węgier. kred.	233.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	110.50
Unionsbank	76.—.	Kolej Kar. Lud.	235.70
Nordbahn	218.25.	Kolej Połud.	68.—
Kolej Alföld.	128.75.	Kolej Elżbiety	179.—
Kolej Lw.-czer.	129.50.	Węg. Nordostb.	—.—
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	112.—
Węg. obl. p. w zł.	69.75.	Galic indemniz.	88.25
Losy z r. 1864	154.50.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	20.—
Renta węg. 6%	88.75.	Kolej Państw.	264.—
Bankverein	116.50.	Rosy. rubel pap.	1.13
Losy węgier.	96.75.	Marki niemieckie	57.56
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: stałe.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń d. 23. kwietnia.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	245.80	Anglo-Austrjackie	111.—
Kolei Kar. Lud.	235.50	Kolej Południowa	68.—
Unionsbank	77.25	Napoleondor	9.35½
Rosyj. banknoty	1.12¾	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 22. kwietnia.
godzina 5 minut 55 popołudniu.

Rosyj. banku.	195.20	Akcje kredyt.	425.50
Lombardy	120 50	Galicyjskie	102.—
Kolei Rumuńs.	30 50	Austrjackie bankn.	173.50

Usposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87 75	88 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 75	82 25

Lwów d. 23. kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 58 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

N A D E S Ł A N E.

Wiedeń 21. kwietnia.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	65 10	65 25
„ „ w srebr. 5 „	65 60	65 75
Pożyczk. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	114 —	114 50
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	118 75	119 25
„ 1860 „ 100 „ „	128 —	128 50
„ 1864 „ 100 „ „	154 —	154 60
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143 50	144
Renta złota 4 prot.	77 15	77 30
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	88 50	89 25
Bukowińskie	84 25	84 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	86 10	89 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	107 80	108 10
Węgierska poż. po 100 złr.	97 50	98 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	112 —	112 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	247	247 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	284 —	284 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	770	780 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	—
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	807	809
Unionbank po 100 złr.	77 10	78 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	—
Verkehsbank pow. po 140 złr.	112 50	113 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 25	117 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	40
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	129 25	129 75
Dniestrzańskiej „ „ „	678	680
Elżbiety „ „ m. k.	183 75	184 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2185	2190
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	139 25	139 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	235 50	236
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	130 75	131 25
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	123 75	124 25
„ „ lit. B. po 200 „	61 50	62
Rudolfa po 200 złr. srebr.	131 —	131 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	96 25	96 75
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	263 25	263 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	68	68 50
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]	193 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	94	94 50
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	122 25	122 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	116 75	117 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	114 50	115 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	98 75	99
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	80 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	88 —	88 30
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	93 20	93 60
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 —	94 50
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	100 50	100 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 proc. 100 złr.	74 —	74 25
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	77 40	77 70
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	79 5[illegible]	80
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94 50	95 —
„ em. 1862 5 prot.	93 —	93 50
„ em. 1870 5 „	88 50	89 —
„ em. 1872 5 „ „	92 75	93 —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	104 —	104 50
„ „ 5 „ w. a.	88 60	— —
„ „ 5 „ srebr.	103 50	103 90
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101 5	101 —
„ II. em. 5 pro.	100 —	100 50
„ III. em. 1871 300	99 25	99 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	..
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 —	81 25
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	84 —	84 50
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	76	76 25
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	71 50	72 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	84	84 50
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	81 50	81 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	7[illegible] 75	79 25
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prot.	67 50	67 90
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	166 —	168 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 —	— —
Keglevich po 10 złr. m. k.	18 —	19 —
Krakkowska po 20 zł.	19 —	19 75
Palffy po 40 zł. m. k.	36 —	36 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 —	17 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	47	47 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 75	26 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	34 75	35 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	34 50	34 75
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 15	57 35
Frankfurt 100 mark	57 15	57 35
Hamburg 100 mark	57 15	57 35
Londyn 100 funt. szterl.	117 4[illegible]	117 60
Paryż 100 franków	46 45	46 50

Do p. poczmistrzów!

Bezpłatnej praktyki pocztowej poszukuje wszechstronnie wykształcony kawaler. L. A. Z. post. rest. Lwów. 2331 2—2

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
ulica Kopernika Nr. 14.
I. piętro.
Żurnale francuskie
Cena roboty sukien od 4 do 8 zł.

Magister Farmacji,

poszukuje umieszczenia.
Wiadomość w aptece p. **Mussla**, i p. dr. chemii **Zarzyckiego**, we Lwowie, ulica **Żółkiewska**. 2345 1—1

Świeżo sprowadzone najnowszej mody

Materje wełniane

Bareże,
Kretony,
Oxfort,
Kaźmir czarny,
na suknie damskie,
poleca

Karol Gruchol,

we Lwowie, rynek 25.

Materje weln. m. c. 50, 60 i 1 zł.
łok. c. 30, 36 i 60
Bareże m tr. c. 60, 70
łok. c. 36, 42
Bareże czarne metr c. 55, 60 do 80
łok. c 33, 36 i 48
Perkale, kretony m. c. 40, 50, 60
łok. c. 24, 30, 36
Oxfort metr c. 40, 50, 60 i 70
łok. c. 24, 50, 36 i 42
Kaźmir czarny, 100 cent., czyli 2 łokcie p. szeroki
metr zł. 2, 2.25, 2.60 i 3
łok. zł. 1.20, 1.35, 1.50, 1.80
2305 2—6

Egzaminowany
ekspedytor pocztowy,
poszukuje umieszczenia przy jednym z urzędów nieerarjalnych.
Bliższych szczegółów udzieli urząd pocztowy w Sanoku. 2341 2—3

Akuszerka,

egzaminowana, biegła w swym zawodzie, ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak uczęszczając do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze dochowanie sekretu.
Mieszka przy ulicy Kościelnej l. 1 na 3 piętrze, narożna kamienica od strony schodów, prowadzących do kościoła Marji Śnieżnej (Krakowskie).

[illegible]
Die geschwächte
Manneskraft,
[illegible]
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens-Ring [illegible]. Vorzüglich werden die [illegible] heilbaren Fälle von [illegible] Manneskraft geheilt. [illegible] Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. [illegible] Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum [illegible] ausgezeichnet.

Poszukuje się
niedźwiedzia
młodego samca.
Zgłosić się do Administracji „Gaz. Narod“
2346 1—1

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza.

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy

i płaszcze na deszcz z kapuzą na wiosnę z najlepszej styryjskiej gumki wełnianej koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto koloru naturalnego.
Płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł.
„ do podróży lub polow. 10 zł. 60 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12—16 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 10—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 10—20 zł.
Nieprzemakalne styr. kapelusze, z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.
Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem. 2271 4—6

Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

Wzywam pana H. O.
2326 3—3 **w Stanisławowie**,
by się wywiązał z długu wdzięczności zaciągniętego w Krakowie d. 2. grudnia 1878 do dni 14, inaczej jego całe nazwisko fakt cały ogłoszę. Lwów. **F. K.**



W Niskołyzach
powiecie Buczackim, z powodu zwinięcia gospodarstwa, będzie przez
licytację
28. kwietnia i dnie następne.
wyprzedaż
bydła, koni, powozów, mebli, i sprzętów gospodarskich. 3—?

Franciszka Józefa
woda gorżka,

uznana za najskuteczniejszą z pomiędzy wszystkich wód gorżkich.

Działa pewnie, używana w miernych dozach nie sprawiając uciążliwych skutków. Szpital. Dyrektor dr. Lorinser, Wiedeń. Osiągnięto szczególną skuteczność w chorobach kataru żołądkowego i kanału odchodowego, przeciw zatwardzeniu, brakowi apetytu, nadmiarowi krwi, hemoroidom, cierpieniom wątroby i chorobom kobiecym. V. oddział c. k. pow. szpitalu we Wiedniu w zakładzie prof. dr. Drasche. Zaleca się szczególnie jako środek rozwalniający i trawienie regulujący, a specjalnie w koprostazie i przeciw otyłości lub też dla tych którzy w skutek chorob dłuższy czas pozostawali w łóżku. C. k. szpital garn. wojskowego Nr. 14 we Lwowie dnia 15 kwietnia 1879. Dr. A. Hein, lekarz sztabowy wyższy. Do nabycia we Lwowie u Jos. Kleina, Kleinmanna i Liebschütz, St. Markiewicza, J. Piepesa, Wiktor Goldbaum, tudzież we wszystkich apt. i składach wód mineralnych.

W instytucie
naukowym wojskowym
ulica Piekarska l. 21.,
rozpoczął się **nowy kurs jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych z d. **1 marca 1879.** Zakład utrzymuje także **pensjonat.**
Zgłaszać się można codzień od 4—7 godz. po południu. 2272 2—?
Koestlich
przełożony zakładu.

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego. W Stanisławowie apt F. Stechera. 1869 29—52

Żelazne krzesła na kółkach

same jadące, wyrobu
Aug. Kitschelta spadk.
c. k. dostawcy dworu,
we Wiedniu, I. Kärntnerstrasse 46, Heinrichshof



Z siedzeniem trzcinowem 56 zł. politrowane 70 zł.
Nowość: Krzesło na kółkach do składania, opakowane w skrzyni zamkniętej 103 cm. długie, 80 cm. szer., 49 cm. głębokie. Cena 80 ct. 1987
Skład we Lwowie u Ed. Gebhardta.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Piguełk roślinnych **CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1855 4—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

L. 14323. 1—1

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Michała Zielińskiego i opróżnienia wsparcia dożywotniego w fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej, ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora tej fundacji następujący

konkurs.

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacji mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rz. k. religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rz. k. religii, tak łacińskiego, jako też grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacji JW. Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacji korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

We Lwowie 16. kwietnia 1879.

Poszukuje się
2348 1—3
Dzierżawy apteki

przynoszącej rocznie 4 do 6 000 złr. brutto.
Bliższa wiadomość w aptece pana **Nowakiewicza** we *Frysztaku*

2344 **Dzierżawa.** 1—1
Majątek Somorochy w powiecie Rohatyńskim, mila od kolei, jest do wydzierżawienia. Pola ornego około 400 morgów, sianożęci przeszło 60 morgów pierwszej klasy. Zgłosić się można na miejscu p. Bołszowce, lub we Lwowie przy ulicy Akademickiej nr. 25 u W. Głowackiego.

Najnowsze materje wełniane

łokieć od **24** centów i wyżej, oraz **Perkale, Oxfordy.** KRETONY, ZEFIRY I SATYNY
poleca w największym wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3.



Płaszcze na deszcz z gumi

dla wojskowych,
stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza
J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr. 5. 2022 10 18

Franzensbad w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad, Franzens-, Salz-Wiesen-Neuquelle i Kalter-Sprudel) na porę 1879** roku rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny i Sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger Franzensbad** udziela się darmo.
Dyrekcja wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.
2065 2 6



Pończochy dla cierpiących na kurcze w żyłach

z gumi wełniane i jedwabne, w wielkim wyborze i w zapasie u
J. A. Schmeidler, *Gummi-Fabrik we Wiedniu.*
Centralle: VII. Stiftgasse Nr. 19. 2023 8—18
Przy zamówieniach wymaga się podania objętości wskazanej literami na rysunku n. p. u pończoch do kolan objętość B. C. D, E, F. G. J. O. długość zaś D do K i B do D przy pończochach od uda całą objętość od A do J i objętość G dalej długość do K D, do I A do D.

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.
Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.
Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 2182 2—15

Szanowny Panie!
Nie mogę pominąć, ażbym Szanownemu panu nie oddał moje podziękowanie. Moja żona była przez kilka lat trapioną na mocne kurcze żołądkowe, że po 14 dni a często i dłużej w łóżku pozostać musiała a przytem w dnie dostawała napady bezprzytomności. Zwątpiłem już, żeby żyć mogła. Za poradą jednego z moich przyjaciół zamówiłem flaszeczkę dr. Rosy balsamu życia. Po kilkodniowem zażywaniu działał tenże prawdziwie w sposób cudowny, a od trzech miesięcy powtarzały się kurcze lecz nader lekkie, nie sprowadzając mojej żonie wymiotów. Polecam też każdemu po dobnie cierpiącemu ten wyborny środek.
Z poważaniem
P. Vyskoczil, młynarz.
Starcz pod Mor. Trebiną d. 14. kwietnia 1876.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!
Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:
Dra Rosy Balsam życia
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie Dr. Rosy balsam życia zażądali.
Prawdziwy Balsam życia dra Rosy
jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr 205.
We **Lwowie Z. Rucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Samborze J. Aleksiewicz apt., w Suczawie M. Karczowski apt. Wszystkie apteki w Austrji jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Przeciw wyłysieniu głowy, 1902 23—25



siwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras.
Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewająco do porostu włosów.
Tę doniosłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.
Wiedeń. Andrassy.
Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę a wynalazcy najżywsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. Klinsky.
Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras.“

Do sprzedania
Encyklopedja powszechna
Orgelbranda, komp. 28 tom. oprawna. Wiadomość w administracji *Gazety Narodowej.* 2318 1—2

Zawiadomienie.

Po zamknięciu restauracji Vorzimmera
w Złoczowie
niebyło czas długi żadnej traktyjerni w tem mieście. Chcąc tej niedogodności zaradzić **otworzyłem**
restaurację
w najprzystępniejszem miejscu **przy ul. Pocztowej koło kasyna** postarawszy się o dobrą kuchnię i rzetelną a skrzętną usługę
Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność Złoczowską, zwracam szczególnie na to ogłoszenie uwagę P. T. członków sądu przysięgłych którego kadencja rozpoczyna się 5. maja.
Z głębokim szacunkiem
Kazimierz Werechowski,
restauracja i skład wędlin
w Złoczowie.
2349 1 4

Realność

do sprzedania na przedmieściu we Lwowie, składająca się z domu mieszkalnego o 3 pokojach, kuchni, piwnicy, sieni, werandy oszklonej, tudzież budynków gospodarskich i około 6 morgów obszaru wraz z ogrodem owocowym i warzywnym. Pożyczka bankowa 2.500 złr. zostaje przy gruncie. — Bliższa wiadomość w administracji *Gazety Narodowej.* 1765 4—?

L. 610. 2333 2—3

Obwieszczenie.

W skutek reskryptu Wys. c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 23. października 1878 l. 11260 odbędzie się na dniu 15 maja 1879 o godzinie 10 z rana w urzędzie gminnym Bóbrce
publiczna licytacja
w celu zabezpieczenia dostawy mięsa wołowego za pomocą wydzierżawienia, na które się niniejszem P. P. przedsiębiorców zaprasza.
Warunki licytacyjne leżą w urzędzie gminnym do przejrzenia.
Urząd gminny
Bóbrka, 17. kwietnia 1879.

Budzińska woda gorżka
„Victoria“
Woda ta mineralna zawiera podług urzędowych analiz i orzeczeń najsławniejszych tegoczesnych lekarzy i chemików (Roscoe, Balló, Fresenius, Liebig ec.)
580 gramów
rzeczywiście skutecznych składników w 10.000 częściach wody.
Tak wysoką cyfrę stałych części nieokazało dotychczas żadne, ani krajowe, ani też zagraniczne źródło wody gorżkiej.
Budzińska woda gorżka „Victoria“ jest zatem **nieprześcignioną** w skutkach przeciwko cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniom, dolegliwościom organów brzusznych etc. etc.
Najsławniejsi lekarze wiedeńskiego i krakowskiego uniwersytetu polecają wyłącznie wodę gorżką „Victoria“. Wodę tę wypróbował też w ostatnim czasie lwowski szpital powszechny i oświadczają dyrektor szpitala W. dr. Głowacki i prymarjusz W dr. Widmann: „Próby robione wodą budzińską źródła Wiktorji dały świetny wynik. — Woda przeczyszcza bez dolegliwości, nawet w małych dawkach, szybciej, niż inne wody tego rodzaju.“
Wodę tę świeżo napełnioną dostać można we wszystkich handlach i aptekach sprzedających wody mineralne, a do hurtownej sprzedaży w składach W. Mendrochowicza, jakoteż Wiktora Goldbauma we Lwowie.
Objaśnienia i prospekta udziela, ustanawia składy i wykonuje obstalunki: **Dyrekcja rozsyłki źródła „Victoria“ w Wiedniu,** lub też zastępca tejże p. **H. Winiarz we Lwowie.** 2231 5 12

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1870 71-78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Główny skład
Nasion i Roślin
J. & W. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
poleca całkiem świeżego zbioru
Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Koniczyny krajowej i oryginalnej, Lucerny francuskiej, Nasiona Leśne, Krzewów itp.
Drzewa owocowe i dla ozdoby parków.
Róże, Georginie jakoteż wszelkie Rosady Jarzyn i Kwiatów.
Za zdatność kiełkowania wszystkich Nasion ręczymy.
Cenniki rozsyłamy na żądanie franco. 2219 4—?

Paryskie i wiedeńskie MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
stolarze i tapicery, 2033 9—?
założony r. 1815, odznaczony 11 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi
Rob jest **Sirop czyszczący krew** składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*
Podpis własnoręczny Dra GIRAUDEAU-DE-SAINT-GERVAIS daje rękojmię prawdziwości
Skład główny w Paryżu, ulica RICHER, 12.
We Lwowie w apt pp. Krzyżanowskiego, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.



16letnie
powodzenie okazało bezwątpienia, że profesora **Theodosa**
CEBULKI
na porost włosów na brodzie
są najlepszym i najpewniejszym środkiem, dla uzyskania pięknego
porostu włosów na brodzie



Mnoga liczba mężczyzn wszystkich, nawet najwyższych stanów, zawdzięcza temu środkowi piękność swej brody. Takowy wznieca porost w nadzwyczaj szybkim czasie tak dalece, że nawet 16letni mężczyźni osiągnąć mogą pełną i silną brodę, co dotąd tysiące świadectw stwierdziło.
Do pana aptekarza Józefa Fürsta w Pradze!
Cieszy mię jeżeli panu donieść mogę, że przysłane mi cebulki na brodę są bardzo skutecznym środkiem. Krótki czas w którym używałem tego środka, wystarczył, że mi porosła broda silnym włosem. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwóch pakietów, które mi pan pocztą nadeszle.
Z poważaniem **K. Linhardt.**
Linz, 25 czerwca 1872.
Cena pakietu 2 zł. 10 ct.
Prawdziwe do nabycia we LWOWIE w apt. pod srebrnym orłem p. Zyg. Ruckera. 1936 2 24

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisis) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI
Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie F. Steckera

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje
Asygnaty kasowe

4½ proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
5½ „ „ 90 „ „

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.
Lwów 16. stycznia 1878.
2174 4—? **Dyrekcja.**
(Przedruk nie będzie opłacony).

Jana Hoffa jedynie prawdziwy
zgęszczony wyciąg słodowy
51 razy od najdostojniejszych osób odznaczony,
przeciw cierpieniom piersi i żołądka
i zołzom.
Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych
JANA HOFFA, we WIEDNIU, Graben, Bräunerstrasse 8.
Cierpiałem na nieznośne bole w żołądku; każdą potrawę i każdy napój wyrzucałem w formie zgnilizną woniejącej, kawowej substancji; każde lekarstwo nic nie pomagało, a szybki ubytek sił i wychudnięcie odbierało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia, aż w końcu uciekłem się do pańskiego Hoffa ekstraktu słodowego. W kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Prócz Boga wdzięczny jestem panu moje wyzdrowienie.
Zawsze wdzięczny
Voelker, dyrektor dóbr w Neu-Ingelow.
We Lwowie do nabycia w apt. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Mülleza; O. T. Wincklera, **W. Marszałkiewicza**; w Tarnowie u Edw. Bauk, w Przemyślu u M. Kru8, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamroglewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witosławskiego; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., i Jabłoński, kupiec. 2026 6—6

Świeże ***Świeże***
Wody mineralne
nadeszły już
z Franzensbadu, Bilinu, Kissingen, Marienbadu, Selters Giesshübl, Karlsbadu, Ems, Szczawnicy i Żegiestowa
do składu wód mineralnych 2101 7—9
Piotra Mikolascha we Lwowie
Inne wody mineralne nadejdą w przeciągu 2—3 tygodni.

Odpowiedzialny redaktor [illegible] Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.